Nr. 322 (1794). Warszawa, Piątek 24 Listopada 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	w tekście (przed kron.)	Mk. 350
	Nekrologi	„ 130
	zwyczajne	„ 165
	drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr. Dla poszukujących pracy rabat 50%. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

U progu pracy sejmowej.

Kierownicy stronnictw zajęci są z natury rzeczy przedewszystkiem sprawą wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałków obu Izb, oraz powołania nowego Rządu. Równolegle jednak musimy się zastanowić bardzo poważnie nad planem działalności ustawodawczej, nad dalszem budowaniem Państwa i drogami jego rozwoju.

Wybory były wskazówką, że szerokie masy robotników, włościan, inteligencji ufają naszemu programowi, podzielają naszą taktykę. Przez cztery lata Sejmu Konstytucyjnego nie stawaliśmy na uboczu, nie usuwaliśmy się od dawania odpowiedzi własnych na zagadnienia, jakie wysuwało życie. Stanowiliśmy przeważnie opozycję, ale opozycję istotnie twórczą, bo umiejącą w każdej sprawie zasadniczej programowi przeciwników przeciwstawiać nie negację tylko, jeno program jasny, konkretnie ujęty.

Dziś idziemy do Sejmu zwykłego, by dalej kroczyć tą samą drogą. Zadanie leży przed nami podwójne. Z jednej strony nastąpią niewątpliwie próby naruszenia podstaw Konstytucji 17 marca i głównych zdobyczy proletarjatu z okresu poprzedniego, z drugiej — posuwać się trzeba naprzód, osiągnięte już powodzenia rozszerzać.

Ustawy wykonawcze do konstytucyjnych przepisów o wolnościach obywatelskich muszą być zgodne z duchem Konstytucji i muszą zawierać postanowienia stanowcze i niedwuznaczne. Czas ostatni położyć kres samowoli administracyjnej, wszelakim rewizjom i aresztowaniom, dokonywanym z pewnością siebie kacyków afrykańskich przez każdego starostę czy komisarza policji. Pozatem nastąpić winna niezwłocznie zmiana polityki kresowej.

„Gazeta Warszawska“ obraziła się na mnie za twierdzenie, że administracja województw wschodnich ulega wpływom „chjeńskim“. Twierdzenie to podtrzymuję całkowicie. Nie sądzę, naturalnie, jakoby wszyscy tamtejsi wojewodowie i starostowie należeli do Związku Ludowo - Narodowego. Bynajmniej. Ale, niestety, działalność realna pp. Raczkiewicza, Downarowicza, Mickiewicza, nie mówiąc już o takim Jurystowskim, jest sterowana dokładnie przez ducha prawicy nacjonalistycznej, przez jej uparte lekceważenie ludności miejscowej, przez podszepty żubrów lokalnych, związków ziemian i t. p. Administracja polska na Polesiu, Wołyniu czy w Nowogródzkiem stanowi oazę, zgoła obcą wobec otaczającego świata, i rządzi hen zdaleka, zgóry jakby obcym krajem. Zmieniają się ludzie, system pozostaje. Niby liberalizm nie odbiega w praktyce od jawnego nacjonalizmu.

Jedyne wyjście — możliwie szybkie wprowadzenie w życie ustaw, rozwijających autonomiczną zasadę, przewidzianą w Konstytucji. Śmieszna ustawa „o samorządzie“ dla Galicji Wschodniej musi być zastąpiona prawdziwą autonomją terytorjalną, przystąpić należy do organizowania szerokiego samorządu na Wołyniu, na Polesiu i w Nowogródzkiem. Niepodobna dłużej kierować życiem olbrzymich połaci kraju za pośrednictwem wojewody i kilkunastu urzędników bez znajomości miejscowego języka, obyczajów, potrzeb.

W organizacji wewnętrznej Polski rolę ogromną odegrać może zapowiedziana dzięki nam w Konstytucji Naczelna Izba Gospodarcza. Jednym z jej głównych składników będzie Izba Pracy. Socjaliści pierwsi rzucili myśl wprowadzenia do szeregu naczelnych instytucji państwowych przedstawicielstwa interesów gospodarczych. Na nas też ciąży obowiązek ujęcia luźnego postulatu w formę konkretnego projektu ustawy.

W związku z tem pozostają ustawy o ubezpieczeniach społecznych i obrona 8-godzinnego dnia pracy, oraz ochrony lokatorów, a dalej wykonanie reformy rolnej.

Tu musimy przeprowadzić poważną pracę przygotowawczą. Reprezentujemy według doraźnych obliczeń co najmniej 300.000 robotników rolnych i włościan małorolnych. Ludowcy nam wybaczą, ale pod kątem widzenia dążeń i potrzeb tych właśnie klas społecznych badać będziemy projekty parcelacyjne Głównego Urzędu Ziemskiego i wszelakich banków. Robotnik folwarczny zdaje już sobie sprawę doskonale z tego, co go dzieli od „piastowca“ albo nawet „wyzwoleńca“.

Naszkicowałem powyżej tylko część spraw, które bądź poruszyć, bądź zainicjować winien przyszły klub socjalistyczny. Niezależnie od nich na jedną rzecz zwrócić trzeba koniecznie baczną uwagę.

Idzie mi o stosunek Sejmu do Rządu i polityki rządowej.

Prawo kontroli parlamentarnej zostało w Sejmie minionym nadwyrężone wskutek lekceważenia przez Rząd interpelacji poselskich. Odpowiedzi na nie nadchodziły bardzo późno, czasem nie nadchodziły wcale, bywały dyskutowane tylko w wypadkach zgoła wyjątkowych. Dużo w tem winy samych posłów. Przysłowiowy p. Krempa ze swą troską o każdy zepsuty mostek i skrzywdzonego organistę usprawiedliwiał poniekąd traktowanie interpelacji przez ministerja. Mojem zdaniem sposób najlepszy — to angielski zwyczaj ustalania określonych dni na wykonywanie przez Sejm bezpośredniego prawa kontroli, na wyjaśnienia rządowe i debaty nad niemi.

Owe wymigiwanie się Rządu z pod wpływu parlamentu uderzało szczególniej w zakresie polityki zagranicznej.

Ministrowie stawiali z reguły Komisję sejmową wobec faktów dokonanych. Pobierali decyzje najtrudniejsze na własną rękę, bez porozumienia z czynnikami sejmowymi. Sprawozdania bywały najczęściej ogólnikowe i niepełne. Te rzeczy muszą stanowczo ulec zmianie. W Rzeczypospolitej parlamentarnej, jaką jest Polska, nie można prowadzić polityki zagranicznej konsekwentnej i zdecydowanej poza plecami parlamentu. Taki stan łatwo powoduje skandal i kompromitację, a pozatem — takie zdumiewające fakty, jak powierzenie ks. Januszowi Radziwiłłowi przedstawicielstwa Polski na moskiewskiej konferencji rozbrojeniowej.

Pozostała mi najtrudniejsza może a najpilniejsza zarazem sprawa naprawy sytuacji gospodarczej i finansowej Państwa. Kraj ma prawo domagać się od nas wskazania drogi wyjścia, i — jestem pewien — kraj poprze wyraźny, mocny program obozu socjalistycznego.

Wolny handel, jako oręż w walce z drożyzną, zawiódł zupełnie. W r. 1921 ostrzegaliśmy. Prawica i „Piastowcy“ przeforsowali wspólnemi siłami swoje stanowisko. Dzisiaj społeczeństwo, zrozpaczone, przerażone, zrozumiało błąd. P. Minister skarbu, gdy w ostatniej swej mowie sejmowej, śpiewał hymn na cześć „wolnej gry i interesów gospodarczych“, gdy odrzucał wszelki „etatyzm“ — był rzecznikiem prywatnego kapitału, nie mężem stanu. Polska ugina się dosłownie pod ciężarem szalejących bezkarnie spisków paskarskich pod najrozmaitszemi postaciami i nazwami. Artykuły pierwszej potrzeby wędrują zagranicę, w kraju ceny rosną z godziny na godzinę.

Domagać się będziemy w pierwszym rzędzie zakazu wywozu najważniejszych środków żywności. Domagać się będziemy dalej, by Rząd przestał być biernym świadkiem orgji drożyźnianej. Państwo musi wkroczyć na rynek i regulować ceny. Takie towary, jak węgiel i cukier, muszą mieć ceny maksymalne hurtowe i detaliczne, oznaczane przez Państwo, a nie przez monopolistyczne organizacje wielmożów węglowych i cukrowych. Dalej Państwo musi zgromadzić w swym ręku wielkie zapasy zboża i innych środków spożywczych i we właściwej chwili — za pośrednictwem współdzielni spożywczych i miast — rzucać je na rynek celem obniżania cen.

Walka z paskarstwem wielkiem i małem, rzeczywista kontrola nad bankami i spółkami, na których czele stoją „szanowane“ nazwiska, musi przybrać kształty realne. Rekinom, pchającym Rzeczpospolitą ku przepaści, trzeba pokazać żelazną pięść. Zarazem musi być prowadzona nieubłagana walka z głęboko już zakorzenionym wpływem wielkiego kapitału na nasze urzędy państwowe, wpływem, który sprawia, że nasze Ministerja gospodarcze są jakgdyby ekspozyturami Lewiatanów bankowych i przemysłowych.

Politykę finansową chcemy oprzeć na podatkach bezpośrednich i postępowych, na poważnem obciążeniu majątków i dochodów klas posiadających w mieście i na wsi. Dotychczasowe kroczenie po linji najmniejszego oporu przez obciążanie mas w drodze podatków pośrednich a karygodne oszczędzanie wielkich posiadaczy i zamożnych chłopów musi się skończyć.

Idziemy do Sejmu, by pracować realnie w imię Socjalizmu i potrzeb szerokich mas. Klasa robotnicza przestała już być tylko objektem rządzenia. Przyjdzie czas, gdy będziemy gospodarzami. Ale już dziś, chociaż można rządzić bez nas, ale przeciw nam sterować Państwem — na dłuższą metę nie zdoła nikt bezkarnie.

Mieczysław Niedziałkowski.

W szponach paskarzy.

Stosunki gospodarcze w Polsce zaczynają stawać się już nie anarchiczne, ale wprost jakieś obłąkańcze.

Każde bowiem zjawisko w dziedzinie gospodarczej musi mieć przecież za sobą jakieś w tejże samej dziedzinie leżące realne przyczyny. Np. drożyzna żywności powodowana jest zwykle jej brakiem, w drugim dopiero rzędzie spadkiem kursu waluty.

Tymczasem o ile w takim rolniczym kraju jak Polska o naturalnym braku żywności właściwie nigdy nie było mowy, to najmniej chyba w tym roku, który przyniósł nam urodzaje ze wszystkich — czasu wojny — najlepsze.

A jednak w tym właśnie kraju, *tuż po żniwach* ceny żywności rosną z dnia na dzień z zawrotną szybkością, tak że jeżeli jakaś siła temu nie zapobiegnie, to wkrótce może zrównamy się ze zrujnowaną, spustoszoną i głodującą Rosją!

Kilogram mąki pszennej przekracza już 1000 mk., korzec żyta 30 — 35.000 mk., litr mleka w Warszawie dochodzi już do 500 mk., jedno jajko do 200 mk. (!!), funt masła wynosi już przeszło 2000, funt kartofli 50 — 60 mk., kilo krup przekracza 1000 mk itd., itd. Podobnie podrożało mięso i tłuszcze. Np. funt wieprzowiny kosztuje już 800 — 1000 mk., funt słoniny 1400, funt smalcu 2000 mk.!

W ostatnich paru tygodniach ceny najniezbędniejszych do życia produktów podskoczyły o *50 i więcej procent*, obniżając gwałtownie poziom życiowy całej ludności.

Cóż się stało?! Czy żyjemy na przednówku?! Czy też urodzaje przepadły?!

Ani jedno, ani drugie! W czasie najgorszych przednówków, jakie Polska przeżywała, nie było przecież tej dzikiej orgji cen, co obecnie! A co do urodzajów, toż cała prasa chjeńska utrzymuje, iż urodzaje były tak „korzystne“, że pozwalają nawet na eksport...

Dlaczegóż tedy żywność a więc i życie staje się dla ludności coraz większym z dnia na dzień zbytkiem? Dlaczegóż nad tym krajem o takich „dobrych urodzajach“ unosi się coraz posępniejsze widmo głodu?!

Odpowiedź łatwa. Polska ugina się dziś pod *dyktaturą wielkich paskarzy rolnych*, Polska pada ofiarą jakiejś zwierzęcej, z niczem się już nie liczącej chciwości agrarjuszów i spekulantów!

Śpiewa się na wszystkie możliwe tony piosenkę „o nadmiarze“ produktów rolnych by zapewnić sobie swobodę zupełnego *ogołocenia kraju z żywności i paskowania nią za granicą.*

Rząd na wywóz zboża wprawdzie nie zezwolił, a jednak zboże *wywozi się z kraju różnemi oszukańczemi sposobami.* Np. całemi wagonami wywozi się zboże w kierunku Gdańska, rzekomo do młynów, do przemiału, a w gruncie rzeczy *zboże to wędruje za granicę!*

Czy rząd naprawdę taki ślepy i niedołężny, że tego nie widzi?!

Pozatem, jak na to już w art. „Drożyzna a wybory sejmowe“ wskazywaliśmy, obszarnicy bojkotują rynek wewnętrzny w nadziei na „korzystniejszą konjunkturę“... A ta „konjunktura“, to spodziewana w nowym Sejmie większość, złożona z Ch-je-ny i innych reprezentantów agrarnej lichwy, większość, która brutalną przewagą liczebną zgwałci posłów socjalistycznych i przeforsuje niczem nieograniczony *wywóz żywności z kraju* i najzupełniej bezkarną spekulację!

Nie napróżno przecież prasa endecka robi już dziś „nastrój“ w tym kierunku, okłamując głodny kraj cynicznie, iż mamy żywności dość na eksport.

Nic tak jaskrawo nie oświetla panującej u nas anarchji gospodarczej jak np. historja z ziemniakami. Tegoroczny urodzaj ziemniaków był tak obfity, że Polska dawno już podobnego urodzaju nie widziała.

A jednak ludność biedna kupuje kartofle na funty i płaci za nie tak drogo, jakgdyby w kraju kartofli nie było!

Cóż zaszło?!

Oto kartofle całemi obszarami leżą w ziemi i marzną — już zmarzły! — *bo obszarnikom nie chciało się kartofli wykopać!*

Za kopanie kartofli ofiarowali obszarnicy — jakby na kpiny — *po paręset marek dziennie*, a gdy nikt na tą cyniczną ofertę nie chciał się zgodzić, zostawili kartofle w polu!

Niech marzną, niech gniją! Pójdą później *do gorzelni na spirytus* i na tem *zrobią obszarnicy lepszy interes*, niż na sprzedawaniu zdrowych ziemniaków, które skutkiem ich obfitości musianoby sprzedawać taniej. Ludność biedniejsza, pozbawiona skutkiem drożyzny, mięsa, tłuszczów, nabiału a po części produktów zbożowych będzie więc — by nędza jej była tem głębsza! — w dodatku jeszcze kartofle, *po masowym urodzaju*, kupować na funty i łuty!

Ale za to będzie spirytus, którym „patrjotyczni ziemianie" z ósemki zalewać będą kraj zgłodniały i który przemycać będą masowo za granicę i robić na tem miljonowe geszefty!

I w tym „praworządnym" kraju niema władzy, którąby przeciwstawiła się temu szachrajskiemu procederowi naszych „sfer ziemiańskich".

Ale zbliża się zima! I do klęski drożyzny żywności przychodzi klęska druga: *brak opału!* Wprawdzie Polska lasów i węgle ma aż nadto — ale węgiel podrożał niesłychanie a i drzewo już na wagę złota się kupuje!

Więc ludność głodująca *będzie w dodatku marznąć!*

I oto paradoks naprawdę obłąkańczy:

w kraju rolniczym tuż po „dobrych urodzajach" — głód,

w kraju bogatym w opał — w mieszkaniach chłód!...

Kcz.

W sprawie wywozu.

Konferencja w min. przem. i handlu.

Wczoraj odbyła się w min. przem. i handlu konferencja prasowa, na której kierownik min. p. Strassburger zapoznał przedstawicieli prasy z polityką wywozową i przywozową Rządu. Na wstępie stwierdził p. Strassburger, że polityka handlowa wszystkich państw idzie w kierunku skasowania reglamentacji i ograniczeń obrotu handlowego z zagranicą i powrotu do zasad wolnego handlu. W tym duchu wypowiedziała się również latem r. b. konferencja genueńska, której uchwały wzywają do zniesienia, o ile możności, wszelkich ograniczeń obrotu towarowego. Po tej samej drodze kroczy systematycznie Rząd Polski.

Ograniczenia wwozowe dotyczą bardzo tylko niewielkiej ilości artykułów luksusowych, jednakże i co do tych artykułów ograniczenia są znoszone stopniowo w stosunku do Państw, z któremi zawarte zostały traktaty handlowe. Istnieje kilka tylko zakazów absolutnych, ustanowionych dla ochrony niektórych gałęzi naszego przemysłu, niedość silnych dla konkurencji z zagranicą, jak np. czekolada, marmelada i inne.

Wieksza jest ilość ograniczeń w stosunku do wywozu. Ograniczenia te stosowane są do niektórych surowców, potrzebnych dla naszego przemysłu, i do artykułów żywnościowych. Co się tyczy surowców, potrzebnych dla naszego przemysłu, to wiele z nich jest na liście wolnej, a mianowicie te, których produkcja może się zwiekszać, jak np. len. Natomiast dla innych surowców, które są do dyspozycji w ograniczonych ilościach i których produkcja nie może wzrastać, jak np. rudy żelazne, kości, szmaty i t. p., istnieją absolutne zakazy wywozu lub też wydawane są pozwolenia indywidualne w ograniczonych ilościach. Ostatnio Rząd zmuszony był wprowadzić pewne nowe ograniczenia dla niektórych surowców, jak np. skórek zajeczych, potrzebnych dla powstania przemysłu kapeluszniczego Bielska. Rozpatrywana jest obecnie kwestja *wprowadzenia zakazu wywozu drzewa osikowego* (w sprawie tej przed kilku dniami umieściliśmy memorjał zw. rob. przem. chemicznego, domagającego się wprowadzenia tego zakazu. *Przyp. Red.*), ponieważ zagraniczne fabryki zapałek wywożą ten surowiec, a nasze fabryki zmuszone są zatrzymać produkcję.

Najwięcej trudności i różnicy zdań wywołuje sprawa wywozu artykułów żywnościowych, w szczególności zboża, trzody, jaj i t. p. Tutaj jako naczelną zasadę należy uznać, iż wywożone być mogą tylko te artykuły żywnościowe, których jest w kraju nadmiar w stosunku do zapotrzebowania ludności i w które wszystkie części Rzeczypospolitej są zaopatrzone. W ten sposób, kiedy na początku jesieni r. b. na Górnym Śląsku z różnych przyczyn, wynikłych z powodu zmiany granicy, okazał się np. brak mięsa, ministerjum przemysłu wypowiedziało się przeciwko wywozowi trzody i bydła, aczkolwiek dane statystyczne min. rolnictwa wykazywały pewien nadmiar tego artykułu w stosunku do zapotrzebowania. Muszą tu być brane w rachubę nietylko względy gospodarcze, ale również polityczne i społeczne.

Natomiast w razie dostatecznego zaopatrzenia w dany artykuł całego kraju — nadmiar jego może i winien być wywożony, w szczególności celem nabycia surowców i artykułów, potrzebnych dla naszego przemysłu i rolnictwa. W szczególności rolnicy muszą otrzymać prawo wywozu dla zakupu sztucznych nawozów, które wzmagają produkcję i poprawiają w ten sposób stan aprowizacyjny kraju. Ścisłe ustalenie, które artykuły na tej zasadzie mogą być wywożone, nie jest oczywiście łatwe. Referenci poszczególnych resortów są sprawą tą zajęci, główny głos, jako rzeczoznawca, posiadać musi min. rolnictwa.

Przechodząc do sprawy wywozu jaj, stwierdził p. minister, że podział kontyngentów między poszczególne firmy jest sprawą bardzo trudną, ponieważ sposoby walki otrzymania tych pozwoleń niezawsze są właściwe z powodu znacznego zysku, jaki w takich wypadkach wywóz przynosi. Rada Przem. Handl. wypowiedziała się za udzieleniem pozwoleń przedewszystkiem organizacjom rolniczym, min. przem. uważa jednakże że i kooperatywy konsumentów również winny być uwzględniane.

Na zakończenie zaznacza p. minister, iż handel zagraniczny polski, podobnie jak nasza produkcja, stale się rozwija i polepsza. Jeśli w roku ubiegłym wartość wywozu w stosunku do przywozu stanowiła niewielki ułamek, w kwietniu r. b. wartość wywozu stanowiła już 52% przywozu. Zważywszy, iż przyłączenie Górnego Śląska stosunki zmieniło na naszą korzyść, że w cyfrach wywozowych nie jest uwzgledniony wywóz do Rosji, oraz wywóz przez Gdańsk, który odmawia nam z niezrozumiałych przyczyn prowadzenia statystyki, można powiedzieć, iż wartość wywozu szybkiemi krokami zbliża się do wartości przywozu i że zrównoważenie naszego bilansu handlowego w niedalekiej przyszłości nie jest nieprawdopodobne. Poprawa bilansu handlowego winna bezsprzecznie wpłynąć dodatnio na stabilizację naszej waluty, o ile przyszły Sejm zajmie się energicznie zrównoważeniem również naszego budżetu państwowego.

W odpowiedzi na zadawane przez obecnych pytania p. Strasburger stwierdził, że *wywóz zboża jest zupełnie zakazany*. Wyjątek uczyniono jedynie dla głodującej ludności greckiej w Tracji, która otrzyma z Polski 100 wagonów zboża, względnie mąki. Wogóle wywóz art. żywności jest niedozwolony. Na jaja, jak wiadomo, ustanowiony został kontyngent, który jest na listopad już wyczerpany. Aż do marca wywóz jaj będzie zupełnie wstrzymany. Ponieważ według danych statystycznych min. rolnictwa urodzaj ziemniaków był b. dobry i mamy ich nadmiar, pozwolono na ich wywóz w znacznej ilości. Jednak trudności komunikacyjne oraz nadchodzące mrozy hamują wywóz ziemniaków i w ten sposób tworzy się naturalna przeszkoda dla nadmiernego wywozu.

„Rzeczpospolita" już gwałtownie szuka „niezawodnego" systemu wyborczego któryby zapewnił „Chjenie" stanowczą większość. Do proporcjonalnych bowiem wyborów „Chjena" nie ma już zaufania. I oto p. Irena Pannenkowa pisze w „Rzeczypospolitej" art. pod szumnym nagłówkiem „Filozofja wyborów", całą swoją mądrość czerpiąc zresztą z art. Ludwika Berharda w „Vossische Zeitung". P. Bernhard, a za nim p. Pannenkowa zachwycają się angielkim systemem *względnej* większości. P. Pannenkowa zapomina jednak o drobnej rzeczy, iż ten system tylko dlatego mógł się przyjąć w Anglji, że tam do niedawna były tylko dwie wielkie partje. Obecnie, wobec zupełnie zmienionych stosunków partyjnych, system ten w Anglji jest zupełnie przestarzały, a chociaż angielskie instytucje polityczne odznaczają się wielkim konserwatyzmem — niewątpliwie, prędzej czy później, będzie zmieniony.

Ale zrozumiałe jest, do czego p. Irenie Pannenkowej potrzebny jest „system angielski". Sama to wyznaje z rozbrajającą naiwnością: „Zauważmy w końcu, że według systemu angielskiego ósemka która zdobyła sobie niewątpliwie większość względną w społeczeństwie, miałaby prawdopodobnie większość bezwzględną w parlamencie i mogłaby pracować..." Tak, to istotnie byłoby cudowna rzeczą: mając 2 i pół miljona głosów na 8 mil. 700 tys., otrzymać większość mandatów!...

Doskonale! „Z ziemi włoskiej do polskiej" — faszyzm, z „ziemi angielskiej" — system względnej większości... Międzynarodowość chjeńska polega na tem, żeby zewsząd zgarniać do Polski najreakcyjniejsze pomysły...

Książki nadesłane.

„O potrzebie natychmiastowego zaprowadzenia w Polsce waluty, opartej na złocie". Edward G. Piotrowski. Warszawa 1922 r. Skład główny w „Książnicy Polskiej" (Warszawa, Nowy-Świat 59).

Czasopisma nadesłane.

„Rytm" — centralny organ Zjednoczenia Związków muzyków polskich. Miesięcznik muzyczny Nr. 1. Cena egz. 300 mk.

Mieczysław Mańkowski.

Z Krakowa nadeszła wczoraj smutna wiadomość o śmierci jednego z weteranów polskiego ruchu socjalistycznego, tow. Mieczysława Mańkowskiego. Złożony ciężką niemocą od lat chorował. Śmierć Mańkowskiego nie była okrutną niespodzianką. Przeciwnie. Wiedziano w partji, że dni Jego są policzone. Jednak trudno pogodzić się z myślą, że Go niema między nami, że Jego czysty, piękny, światły duch odszedł od nas, że to najczystszą miłością wypełnione serce bić przestało na zawsze! Wiadomość żałobna nie jedną łzę wyciśnie wszystkich, którzy znali Mieczysława Mańkowskiego, wzruszy do głębi. Sztandar partyjny pokrył się kirem: jeden z najlepszych śród nas opuścił nasze szeregi! Ale pamięć Jego żywota, Jego szlachetnej pięknej Ofiary żyć między nami będzie długo, zawsze.

Jutro podamy w „Robotniku" dłuższe wspomnienie pracy Jego żywota poświęcone. Dziś dzielimy się z czytelnikami, z szeroką masą towarzyszy naszych — żałobną nowiną.

Liczył Mieczysław Mańkowski lat 59. Syn powstańczej rodziny, bratanek sławnego Antoniego Mańkowskiego od lat najmłodszych brał udział w ruchu robotniczym i rewolucyjnym. Już w roku 1879 należał do tajnej organizacji, powołanej do życia w Krakowie przez Waryńskiego i Marję Jankowską (późniejszą Mendelsonową). Aresztowany po raz pierwszy w r. 1880 pod zarzutem „zbrodni stanu" razem z Waryńskim, Dłuskim, Pietrzakiem i Ludwikiem Straszewiczem uwięziony — został uwolniony. Wypuszczony z więzienia udaje się do Lwowa, gdzie zakłada tajną organizację młodzieży robotniczej. W r. 1883 udaje się do Warszawy i wstępuje do tajnej or-

8)

T. H. MAYER.

Ofiara swego zawodu.

Przełożył z niemieckiego K. Irzykowski.

Robotnik zaprzeczył głową: „Pan sobie wyobraża to chyba zupełnie inaczej niż było w rzeczywistości. Ja tego wszystkiego nie rozumiem. Jeżeli ta kobieta nie ratowała się zaraz z początku powodzi, to chyba miała nadzieję, że jeszcze w ostatniej chwili dostanie się do brzegu. Musiała tam być łódka..."

Mantler spojrzał mu w twarz osłupiały. „Łódka... tak pan myśli..."

„Jestem tego zupełnie pewny. Ale widocznie była uszkodzona albo odpędzona, bo inaczej przecież człowiek, który obsługiwał aparat do zdjęć, byłby tych troje ludzi przewiózł na tę stronę a nie byłby sfotografował ich śmierci".

„Tak, to i ja sobie myślałem... tak zapewne było... łódka była nie do użytku... to się też widzi w filmie, że żadnej niema w pobliżu, nieprawdaż..."

„Żadnej nie zauważyłem", rzekł robotnik.

„A więc stanowczo, operator nie mógł tym ludziom pomóc; nie można mu zarzucić, że zawinił ich śmierci..."

„Ale co mnie ten człowiek obchodzi", rzekł robotnik, zdziwiony. „On jest na to, żeby robić zdjęcia, poświęcił się temu zawodowi i musi też go wypełniać wśród wszelkich okoliczności. Zresztą ja nie byłbym miał siły patrzeć się na coś takiego, nie mogąc pomóc... Widzi pan tę wielką bliznę na mojej ręce.. gdy miałem lat szesnaście, wybuchł w naszym domu pożar; uratowaliśmy wszystko, zapomnieliśmy tylko o obłaskawionym kruku... ja musiałem go przynieść, ale płonąca futryna spadła mi na rekę; mnie wyniesiono bezprzytomnego a biedny ptak spalił się... to martwi mnie dziś jeszcze a przecież nie byłem winien..."

Tu wprost bez związku zapytał Mantler: „Albo nie było tam łodzi, albo była nie do użytku, nieprawdaż?"

Robotnik przez chwilę nie rozumiał pytania. „Jaka łódź... ach tak, pan mówi o tym filmie... o tem będzie wiedział operator, niech pan jego zapyta, jeżeli to pana tak interesuje..."

Mantler zaśmiał się w duchu, gdy się żegnał ze swoim sąsiadem. A więc tylko operator mógł wiedzieć, a *ten* nie był przekonany.. a więc poco to całe rozdrażnienie, które z obowiązku zrobiło zbrodnię...

Zadowolony powrócił do domu i mówił tylko wciąż do siebie głośno: Obowiązek... obowiązek...

Gdy nazajutrz rozpoczął pracę w atelier, był wesoły jak rzadko. Próbowano nowej komedii i Mantler przesadzał przytem siebie samego w dowcipie i świetnych pomysłach: nawet ze słabszych scen sztuki wydobywał drobnostkami komiczne wrażenie, o którem autorowi ani się śniło. Jego dobry humor udzielił się aktorom a pan Dumont, który był obecny na próbach jako niemy widz, nie mógł się wstrzymać, żeby genialnemu reżyserowi nie wyrazić swego szczególnego uznania.

Anna Holborn, gwiazda zespołu Dumonta, powtórzyła pochwalne słowa szefa i dodała: „Pan jeszcze do tego doprowadzi panie Mantler, że pańskie nazwisko będzie się drukowało na programie obok naszych..."

„Za wiele zaszczytu" odrzekł operator i nagle się skurczył. Tego jeszcze brakowało... nietylko obrazy, także jego nazwisko miałoby pójść w świat, aby każdy poznał sprawę... i z daleka obwiniał go o zbrodnię.... ach, co tam, głupstwo... „Czy zdarza się, pani Holborn, że po przedstawieniu kinowem kto do pani napisze?"

Aktorka uśmiechnęła się. „W niektóre dni otrzymuję pół tuzina listów od ludzi, którzy mnie nigdy w życiu nie widzieli, tylko na płótnie... W minionych wiekach młodzieńcy zakochiwali się w portretach miniaturowych, które posyłano wybranemu... dziś to działanie na odległość odbywa się w sposób wygodniejszy: każdy może za dwadzieścia halerzy widzieć mój żywy obraz w rzeczywistym formacie... tak, tak, nasza romantyka stała się bardzo demokratyczną..."

„Nieprawdaż, to szczególne uczucie, być widzianą równocześnie na wielu miejscach, jakgdyby się tam było obecną?"

„O tem wcale nie myślę. Gdy pracuję dla kina, to gram, jakbym stała sama przed swojem zwierciadłem, według mojej najlepszej wiedzy i możności, ale bez myśli o widzu. Takich ról trykotowych, jak niedawno w dramacie cyrkowym, wogóle bym przed publicznością nie grała..."

„Ten skrupuł trzeba już przezwyciężyć", rzekła ku ogólnej wesołości panna Garmer, naiwna.

„Pani sądzi, że kino może być dobrą reklamą" wtrącił Mantler złośliwie.

Naiwna zakłopotała się na chwilę a potem ciągnęła:

„Pomyśl pan, co się dzieje w duszy kobiety, aktorki, gdy ciałem jest niejako wszechobecną; na niezliczonych miejscach o tej samej godzinie wchodzi w taką samą styczność z publicznością, jakby była obecną osobiście... my aktorki powinneśmy wywierać wrażenie nietylko artyzmem, lecz także swoją powierzchownością; im bardziej publiczność pożąda aktorki, tem pewniej utrwala się ona w jej łaskach... niech mi pan wierzy, że czujemy to pożądanie, choć nie widzimy ludzi w ciemnej widowni a tylko oni nas... i wiemy też, że to samo dzieje się i z naszym obrazem... na każdym filmie jest zawarte wszystko, co możemy dać widzowi w pewnej roli, a on odczuwa to w kinie tak, jakby nas widział żywemi... To jest prawie niesamowite; można umrzeć i mimo to jeszcze tygodniami należeć do całego świata, który wierzy, że żywy obraz musi być obrazem żywej... albo, że przejdę do rzeczy realniejszych, aktorka gra scenę miłosną zupełnie z najgłębszej głębi serca..."

„Tak jakgdyby była sam na sam z bardzo ukochanym przyjacielem", wyjaśniał operator.

Aktorka nie dała się zbić z tropu. „Tak jest, jakgdyby była sam na sam z kochanym przyjacielem... wielka artystka nie potrafiłaby inaczej... i tak się też istotnie dzieje; ona jest sam na sam z nim, a jednak wie, że o tej samej godzinie tysiące mogą ją widzieć w tej samej sytuacji i z tego czerpać ten sam kram dla swoich zmysłów, jak ten jeden, do którego ona chce należeć, ten jeden, dla którego są przeznaczone jej czułe słowa; czy to nie jest wyrafinowane a zarazem straszne?"

„To dla mnie za wysokie", wyznał pan Leopold Braunhuber, komik charakterowy. „Zarabiam sobie w kinie trzy razy tyle ile przedtem w teatrze a gram raz zamiast tysiąc razy, poco mam nad tem rozmyślać?"

(D. c. n.).

ganizacji „Proletarjat". Aresztowany i sądzony po kilku latach pobytu w cytadeli zostaje skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót na Karze.

Wraca w r. 1906 do Warszawy i Krakowa. I znowu widzimy go w szeregach partyjnych i znowu jest pod sztandarem rewolucji. Jest członkiem wydziału bojowego P. P. S. i organizuje, między innemi, słynny zamach na gen.-gubernatora Skałłona.

Aresztowany. pomimo najlepszych starań prokuratorów i żandarmów, nie mógł być z braku dowodów zasądzony.

Wrócił z więzienia do Krakowa, gdzie spędził ostatnie lata życia pod opieką najukochańszej siostry.

Zgasł pomimo wysiłków bezustannych tow. d-ra Kunickiego, który Go leczył a śmierci wydrzeć nie zdołał.

Cześć, cześć Jego prawdziwie świętej pamięci!

Czerwone sztandary pochylą się nad mogiłą Mieczysława Mańkowskiego i wszystkie serca towarzyszy, którzy go znali osobiście, znali Jego piękną, szlachetną postać, przeczyste Jego serce i żywot męczeński, co od lat młodzieńczych aż do ostatniego tchnienia jedną był tylko Ofiarą, zapomnieniem o sobie, jednem całopaleniem.

S. P.

Wyniki wyborów do Senatu.

Na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego wczoraj nadeszła ostatnia oczekiwana wiadomość o wynikach wyborów do Senatu *w województwie lwowskiem.*

Uprawnionych do głosowania 916.636 głosowało 447.945, głosów ważnych 444.031. Głosy padły: na listę Nr. 1 — 166.717, *Nr. 2 — 34.411*, Nr. 3 — 9892, Nr. 5 — 2287, Nr. 7 — 283, Nr. 8 — 131.674, Nr. 12 — 1335, Nr. 13 — 18.167, Nr. 14 — 1011, Nr. 15 — 4065 Nr. 23 — 566, Nr. 24 — 73.145, Nr. 25 — 178. Wybrani zostali: Z listy Nr. 1 — Andrzej Kędzior, Juljan Nowak (prezydent ministrów). Józef Jachowicz, dr. Stanisław Biały. Z listy Nr. 8 — Adam Ernest, Witold Czartoryski, dr. Maksymiljan Thullie. Z listy Nr. 24 — dr. Max Jakób Bienenstock, dr. Juljusz Artur Wurzel.

Wobec tego, że Generalny Komisarz Wyborczy otrzymał już całkowity urzędowy materjał o wynikach wyborów do Sejmu i Senatu jutrzejsze posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej ustali ostateczny wynik wyborów senackich i sejmowych.

Echa wyborów.

PODWÓJNA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Otrzymujemy list następujący:

W dn. 12 listopada, przechodząc koło lokalu komisji wyborczej nr. 18 w Białymstoku, wyjmowałem coś z kieszeni i jednocześnie wypadło mi z tej samej kieszeni kilka kartek z „dwójką". Po chwili zatrzymał mnie policjant, który zameldował mnie przewodniczącemu komisji, chadekowi, a ten kazał spisać protokuł, wskutek zarzutu o agitację przed lokalem wyborczym.

W tej samej chwili inny posterunkowy sprowadził dwie osoby, które przy wejściu do lokalu komisji rozdawały „ósemki". Ale tym razem przewodniczący sprzeciwiał się spisaniu protokułu, uważając, że ludzie ci rozdawali ósemki dlatego tylko, iż... nie wiedzieli, że nie wolno ogitować w obrębie 100 metrów od komisji wyborczej. Dopiero posterunkowy udaremnił zastosowanie tej podwójnej sprawiedliwości, oświadczając kategorycznie że jeżeli nie spisze protokułów w sprawie agitatorów ósemki, unieważni również i protokuł w mojej sprawie.

H.

Z powodu konkordatu.

(PAT). Onegdaj o godz. 11 zebrały się w prezydjum Rady ministrów, po długiej przerwie, na wspólne posiedzenie, komisja rządowa i komisja watykańska, celem przeprowadzenia obrad w sprawie dóbr duchownych i po-duchownych, tudzież uposażenia duchowieństwa katolickiego. Z komisji watykańskiej zjawili się: przewodniczący prymas kardynał Dalbor, kardynał Kakowski, ks. biskup Sapieha, arcybiskup Bilczewski, arcybiskup Teodorowicz biskup łucko - żytomierski Dubowski, biskup podlaski Przeździecki, prałat Wojnarowski i inni. W skład komisji rządowej wchodzili: minister oświecenia Kumaniecki, jako przewodniczący, ministrowie: Makowski, Narutowicz, Raczyński, Łopuszański, prezes głównego urzędu ziemskiego Ludkiewicz, w imieniu chorego ministra skarbu dr. Zaczek i prezes generalnej prokuratorji Bukowiecki.

Obrady zagaił przewodniczący komisji rządowej dr. Kumaniecki. Po stwierdzeniu pełnomocnictw, przystąpiono do zasadniczej wymiany zdań na podstawie przygotowanego substratu i po stwierdzeniu, że stanowisko obu komisji zostało do siebie zasadniczo zbliżone, wybrano podkomisję do której weszło po 5 członków komisji watykańskiej i komisji rządowej. Zadaniem tej podkomisji będzie przygotowanie ostatecznych wniosków na podstawie przygotowanego substratu wypracowanych projektów i zebranych materjałów, poczem będzie zwołane posiedzenie pełnej komisji.

Komunikat PAT'a budzi w każdym uważnym czytelniku szereg wątpliwości i budzi wogóle przykre refleksje. Komunikat ten nie wspomina wcale, że chodzi w danym wypadku o prace przygotowawcze do konkordatu z Rzymem. Co ważniejsza, komunikat nic nie mówi o treści rozpraw i układów. Zapytujemy, w jakim celu opinja publiczna trzymana jest zdala od tej wielkiej wagi roboty państwowej? Dlaczego opinja publiczna nie wie co komisje konkordatowe czynią i w jakim pracują kierunku? Zachodzi obawa, że „układy" te są tylko pozorem, a w rzeczywistości biskupi już podyktowali swą wolę Rządowi. Jeżeli chodzi o majątki ziemskie Kościoła, to biskupi zajęli w tej sprawie już w czasie obrad nad reformą rolną stanowisko bardzo jasne, a skierowane przeciwko reformie rolnej.

Wreszcie pragnęlibyśmy doprawdy wiedzieć, w jaki sposób obywatele państwa Polskiego arcybiskupi i biskupi polscy mogą zawierać z Rządem polskim umowę międzynarodową? W liczbie biskupów nie znaleźliśmy nazwiska nuncjusza papieskiego monsignora Lauri, a przecież on jeden byłby powołany do prowadzenia układów z Rządem polskim o charakterze międzynarodowym. Biskupi polscy, jeżeli są stroną w tej sprawie, to jako obywatele polscy, powinni chyba zasiadać po tej samej stronie, po której znajdują się ministrowie polscy. Ze stanowiska naszej polityki wewnętrznej jestto kwestja pierwszorzędnej wagi i tylko dziwić się należy, że prawnicy w łonie Rządu polskiego z taką zadziwiającą obojętnością wobec niej się zachowują.

Przed otwarciem Sejmu.

Narady piastowców. — Kandydatury. — Parcelacja Chjeny. Nieporozumienia w bloku mniejszości narodowych.

Wczoraj przybył do Warszawy p. Witos i pod jego przewodnictwem rozpoczęły się obrady zarządu głównego P. S. L. „Piasta", które trwały do późnego wieczora. Zajmowano się przedewszystkiem podziałem mandatów z listy państwowej; podobno płk. Miedziński, który znajduje się na 14 miejscu listy piastowej i ma zapewniony mandat — mandatu tego nie przyjmie. Wejdą natomiast do Sejmu pos. Bobek, który przepadł na Śl. Cieszyńskim, pos. Kielak, red. Bogusławski, pos. Niedbalski, red. Dąbrowski, pos. Anusz, p. Rusinek i inni.

Następnie omawiano na naradach piastowych obecną sytuację polityczną, głównie sprawę wyboru marszałka Sejmu i marszałka Senatu. Jak się dowiadujemy, klub Piastowców gotów jest wysunąć swego kandydata na marszałka Sejmu. Ma nim być p. Bronisław Krzyżanowski, b. wicemarszałek Sejmu wileńskiego i b. przewodniczący delegacji tego Sejmu do Sejmu warszawskiego. Kandydatura p. Krzyżanowskiego, zdaniem jej zwolenników, skupiłaby koło siebie b. znaczną większość Sejmu. Kandydatura p. Krzyżanowskiego ma być kompromisowa w tym znaczeniu, że Piastowcy zgodziliby się w razie poparcia ich kandydata na to, by marszałkiem Senatu został członek klubu „Chjeny". W żadnym jednak wypadku nie mógłby nim zostać p. Trąmpczyński, którego postępowanie w Sejmie Ustawodawczym jest jeszcze świeże w pamięci i wyłącza zupełnie możliwość, aby poza przyjaciółmi politycznymi p. Trąmpczyńskiego ktokolwiek go poparł.

Sprawa kandydatury na stanowisko prezydenta Rzpltej nie jest jeszcze tak aktualna, jak sprawa marszałków. Dopiero po ukonstytuowaniu się obu Izb kluby parlamentarne określą swe stanowisko i rozpoczną rokowania dla ustalenia tej kandydatury.

Nie widać jakoś w gmachu sejmowym posłów „chjenistów". Zakonspirowali się gdzieś na mieście i przygotowują się podobno do manifestacji „narodowej" w dniu otwarcia Sejmu, z okrzykami przeciwko lewicy, Piłsudskiemu i t. d. Taki ma być pierwszy krok związku „ładu i porządku". Pozatem „Chjena" zajęta jest parcelacją samej siebie. Przedewszystkiem idzie o wydzielenie ze związku chadeków, przyczem endecy starają się ułożyć klub chadecki tak, aby nie był on mniejszy od klubu P. P. S. Ma więc zasiadać w Sejmie z firmą chadeków 42 chjenistów. Do chadeków pójść ma sam p. Korfanty.

W ciągu dwóch dni obradował centralny komitet wyborczy bloku mniejszości narodowych. Po długiej dyskusji postanowiono zlikwidować blok, który był organizacją powstałą celem przeprowadzenia wyborów. Posłowie wybrani z list bloku podzielić się mają na trzy grupy: żydowską, niemiecką i słowiańską. Dla utrzymania kontaktu powstać ma komisja porozumiewawcza, wyłoniona przez te trzy grupy. Do rozwiązania bloku przyczyniły się w znacznym stopniu nieporozumienia, które powstały w bloku na tle podziału mandatów z listy państwowej. Żydzi znajdują się na tej liście przeważnie na lepszych miejscach i przeważnie tacy, którzy przeszli w okręgach; na dalszych miejscach znajdują się Białorusini, Niemcy i inni. Wobec tego pp. Grünbaum, Kirschbraun. Ferbstein, Thon mają się zrzec swych mandatów okręgowych, aby umożliwić wejście do Sejmu swoim następcom, również żydom. Sami zaś przyjmą mandaty z listy państwowej. Ta piękna kombinacja wywołała protest innych grup, wchodzących w skład bloku. Ostatecznie sprawa podziału mandatów ma być rozstrzygnięta jutro.

Żydzi wszyscy, wybrani z różnych list, stanowić będą jeden klub. Prawdopodobnie i p. Pryłuckij wstąpi do tego klubu, w którym rej wodzić będą sjoniści. Jako dowód ich supremacji służyć może fakt, że „Nasz Kurjer", b. organ folkistów, przechodzi na własność sjonistów. „Nowiny Codzienne" przestają wychodzić.

Zblizka i zdaleka.

KOBIETA W PARLAMENCIE.

Senat francuski, jak donoszą depesze, odrzucił uchwałę Izby deputowanych w przedmiocie rozszerzenia prawa głosu w wyborach do Izby posłów na kobietę. Uchwała ta zapadła jeszcze w roku 1919, za poprzedniej sesji parlamentarnej. Senat namyślał się trzy lata i wreszcie odrzucił ustawę w pierwszem zaraz czytaniu.

Fakt to nadzwyczaj ciekawy dla dwu przedewszystkiem względów: raz, ze względu na stosunek Senatu francuskiego do uchwał Izby deputowanych w sprawach takich jak głosowanie kobiet, po wtóre, ze względu na stanowisko feminizmu we Francji.

Senat jest wszędzie instytucją wielce konserwatywną. Jest to instytucja powołana, jak mówią, do hamowania nazbyt ostrych posunięć prawodawczych Izby deputowanych. To był argument główny w ustach tych prawodawców polskich, którzy wbrew opinji lewicy uchwalili powołanie do życia w Polsce Izby wyższej. Senat francuski był instytucją na tyle zachowawczą, że mówiono o nim, iż jest o trzydzieści lat spóźniony w stosunku do Izby. Wojna i w tej dziedzinie odwróciła stosunek wzajemny dwu ciał prawodawczych: Izba wybrana po wojnie, w listopadzie 1919 r., jest najkonserwatywniejszą, jaką Francja miała od lat czterdziestu, Senat zaś posiada większość radykalną, która mogła być bardziej zachowawczą od większości dawnej Izby deputowanych, w porównaniu jednak do dzisiejszej — wydaje się raczej postępowy. Owóż prawo wyborcze kobiet, jak dotychczas, wychodzi na dobre stronnictwom konserwatywnym. W Belgii za tem prawem stoją klerykali, przeciwko niemu liberałowie, radykali, a nawet socjaliści (z wyjątkiem tow. Emila Vandervelde). Klerykali belgijscy bez zastrzeżeń dają kobietom prawo wyborcze czynne i bierne na całej drabinie politycznych uprawnień. Są tak przekonani o decydującym wpływie księdza i konfesjonału na wyborczynie belgijskie, że z całej siły przekonania i z całą energją bronią tego prawa wyborczego. Dla tego samego powodu starzy liberali belgijscy, radykali i socjaliści nie radzi są widzieć kobiety w pobliżu urny wyborczej.

I Senat francuski uznaje, że kobieta nie powinna wybierać ani być wybieraną.

W Senacie francuskim dyskusja toczy się spokojna. Nie jest to morze burzliwe, ani potok płochliwy, z gór płynący. Jest to spokojne jezioro, zrównoważone, ciche, beznamiętne. Dziś kwestję prowadzi się półgłosem, prezydent. dygnitarz leciwy, zrzadka tylko używa dzwonka. Senatorowie są przeważnie starzy. P. Herriot, który od r. 1919 jest dopiero posłem, przedtem, w ciągu dwu kadencji był senatorem, raził swoją młodością, polotem myśli i słów, energją czynną i wiecznie płonącą. P. Clemenceau nazywano w Senacie „tygrysem", tak odbijał od kolegów, potulnych i zgaszonych.

To też dyskusja w przedmiocie praw wyborczych kobiet odbyła się w Senacie francuskim pod tłumikiem. Na galerjach rozsiadły się feministki. W tem otoczeniu nie miały odwagi manifestować. Osoby tak wymowne, tak krzykliwe zazwyczaj jak znana adwokatka paryska Marja Vérone — słuchały — i dowiedziały się, że nie zdobędą jeszcze tym razem praw wyborczych.

Kobieta francuska wbrew temu, co nieraz o tem myślą cudzoziemcy, niebardzo domaga się praw wyborczych. Gdyby dbała o nie, dawno by je miała. Owa słynna jakobinka rewolucyjna Olimpja de Gouges, która domagała się zrównania w prawach dla tych, co są równe wobec gilotyny (zginęła na gilotynie), należy we Francji do romantycznej mitologji. Są we Francji feministki. Przecież wszystkie wielkie idee polityczne we Francji miały swój początek. Są to drobne grupy szlachetnych entuzjastek albo też obdarzonych namiętnościami i ambicją polityczek. Maria Vérone i jej przyjaciółki — wszystkie kandydowałyby do pierwszego zaraz parlamentu. Ale są to wypadki odosobnione. Kobieta na wsi i w mieście mało żywi zainteresowania do polityki. Charles Bauquier, stary deputowany opowiadał, że w ciągu lat czterdziestu przewodniczył w klubie równouprawnienia kobiet w Izbie francuskiej, ale z wyborcami swoimi nigdy o tej kwestji mówić nie mógł. Wyśmieliby go poprostu. Czterdzieści lat reprezentował jeden i ten sam okręg wyborczy. Znał każdego wyborcę osobiście. Z wielu był na „ty". Gdy odwiedzał ich na wiosnę każdego roku, wyborca dobywał z piwnicy najlepszą butelkę wina, aby ją wysączyć z deputowanym. Żona pozostawała w — kuchni. Gdy, znając te żony i umiejąc ocenić ich inteligencję, rozum, zdrowy rozsądek, domagał się, aby i pani domu uczestniczyła w biesiadzie, gospodarz obrażał się: uważał bowiem, że żona jego, pomimo, że posiada wiele cnót i on bez niej nie sprzeda jednego korca pszenicy, to jednak, gdy mowa o polityce, powinna pozostać w alkowie albo w kuchni.

Oto są powody różne, ale decydujące, dla których zabiegi feministek francuskich nie zostały dotychczas uwieńczone dodatnim skutkiem.

Henryk Bezmaski.

Wybryki młodocianej Chjeny.

Wczoraj o godz. 1 po poł. odbył się w sali Tow. Hygjenicznego wiec, zwołany przez młodocianą Chjenę w sprawie tak zwanego „numerus clausus" (ograniczenia procentowego dla Żydów). Robota nie była samorzutna. Jak przyznali się naiwnie sami organizatorowie wiecu, cała akcja była uplanowana przez kierownicze sfery endockie.

Endekom w przededniu otwarcia Sejmu potrzebne są awantury tego rodzaju.

Przywłaszczając sobie nieprawnie firmę *konferencji międzystowarzyszeniowej*, która nie istnieje po wycofaniu się z niej nietylko lewicy i lewego centrum, ale nawet prawego centrum, endecy zorganizowali wiec w sali Tow. Hygjenicznego, która już o godz. 12 była przepełniona zwolennikami Chjeny, skupiającymi się w różnych „odrodzeniach", korporacjach i t. d.

Przedstawiciele lewicy nie mogli dostać się na salę, mówcy, wyznaczeni przez organizacje lewicowe, nie mogli przepchnąć się do prezydjum.

Jeden tylko przedstawiciel Niezależnej Młodzieży Socj. tow. Garlicki zdołał zapisać się do głosu i przemawiał spokojnie i rzeczowo wśród nieludzkiego wycia młodocianych chjenistów.

Pozatem przemawiali sami „swoi". Rezolucje były prawdziwie skandaliczne. Dość wspomnieć, że jakiś „odrodzeniec" wśród hucznych oklasków swych przyjaciół proponował poddać bojkotowi studentów - chrześcian, którzy będą utrzymywali stosunki koleżeńskie z Żydami. Wznoszono również wrogie okrzyki przeciw ministrowi oświaty Kumanieckiemu i rektorowi Uniwersytetu Łukasiewiczowi.

Po wiecu zorganizowano pochód, który się udał przed gmach Rady ministrów. Po drodze urządzono kilka bójek i poturbowano kilku studentów-Żydów i wznoszono okrzyki wrogie P. P. S. — jak na chjenistów przystało.

Delegacja nie została przyjęta ani przez prezydenta ministrów, ani przez ministra oświaty.

K.

***

Otrzymujemy list następujący:

Dnia 23 listopada o godz. 3 m. 30 przechodził przez Aleje Jerozolimskie tłum studentów w liczbie około tysiąca osób, wznosząc okrzyki „precz z Żydami". Gdy tłum zbliżył się do miejsca, gdzie stałem (przed firmą „Borkowscy" w Al. Jerozolimskich) studenci z tłumu zaczęli krzyczeć: „wojsko salutować", a gdy pomimo to nie salutowałem, grupa studentów napadła na mnie, krzycząc „bić go". Po przybyciu policji, która nie dopuściła do bójki — tłum studentów oddalił się w stronę dworca Głównego.

Eugenjusz Jurkowki, chorąży W. P.

POCZUCIE OBOWIĄZKU WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

W d. 21 listopada r. b. w odlewni Nacz. Nadzw. Komisarjatu do walki z epidemjami giser Wojdacki przygotowywał odlew dla szpitala N. N. K. na Powązkach. Płyn żelazny poparzył Wojdackiemu nogi, przypalając na nich ciało do kości. Wójdacki, pomimo strasznego bólu, wydawał dalej zarządzenia, aby nie powstrzymać robót i nie pozbawiać pracy innych robotników.

Zapytujemy, czy pan wice-minister Bujalski, wyrzucając na bruk setki rodzin pracowników N. N. K., wniknie w położenie robotnika Wojdackiego, który za czyn ten powinien być przedstawiony do odznaczenia i mieć zabezpieczony byt.

Echa wyborów w Anglji.

Ostateczny rezultat wyborów angielskich jest następujący: konserwatystów — 346, liberałów Asquith'a — 58, liberałów Lloyd George'a — 57, niezależnych — 12, *posłów robotniczych — 142.*

Czytelnicy wiedzą, że w Anglji niema proporcjonalnego systemu wyborczego, lecz zwycięża ten, kto otrzymuje w okręgu największą liczbę głosów. Skutek jest taki, że np. w okręgu Portsmouth (centrum) konserwatysta uzyskał 7666 głosów, stronnik Lloyd George'a 7659, kandydat Asquith'a 7129, a Partji Pracy 6126. Konserwatysta przeszedł 7 głosami większości w porównaniu z liberałem Lloyd George'a, choć zdobył niewiele ponad czwartą część ogólnej liczby oddanych głosów. Oczywiście, że przy tym systemie, mającym w sobie dużo z loterji, każda partja może przypadkowo wygrać lub przegrać, ale narazie wychodzi on na dobre prawicy, która też nie kwapi się ze zmianą ordynacji wyborczej.

Toż konserwatyści na 5.827.038 głosów zdobyli 346 mandatów, t. j. o 38 mandatów ponad absolutną większość, podczas gdy wszystkie inne partje, będące w opozycji do konserwatystów, otrzymały 908.753 głosów a tylko 269 mandatów. Zestawienie tak wymowne, że nie wymaga więcej komentarzy.

Partja Pracy wydała po wyborach manifest, w którym stwierdza wielkie zwycięstwo, odniesione w wyborach i zapowiada, że nowowybrani posłowie stanowić będą najsilniejszą i najpożyteczniejszą opozycję, jaka kiedykolwiek była w Izbie gmin. Zwycięstwo robotników zasługuje na uwagę z tego też względu, że w przeciwieństwie do partji burżuazyjnych, Partja Pracy prawie pozbawiona jest prasy codziennej, odgrywającej, jak wiadomo, najważniejszą rolę w urabianiu opinji społeczeństwa. Dopiero na tegorocznym zjeździe przejęto na własność „Labour Party" dziennik „Daily Herald", *jedyny dziennik socjalistyczny w całej Anglji.* Partja wydaje wprawdzie szereg tygodników i olbrzymią ilość broszur i ulotek, ale wszystko to nie może zastąpić propagandy systematycznej dziennika.

A dalej w okresie wyborczym przeciwnicy robotników, mający do rozporządzenia dziesiątki dzienników o olbrzymich nakładach, hojnie szafowali demagogją, oskarżając Partję Pracy o to, jakoby dążyła do konfiskaty drobnych oszczędności warstw średnich. W rzeczywistości szło o to, że Partja Pracy w swym programie wyborczym wystawiła żądanie jednorazowego opodatkowania majątków, począwszy od 5 tys. funtów szterl. wzwyż.

Byłby to rodzaj daniny, stopniowanej według wysokości majątku, a dochód z tej daniny ma być przeznaczony na pokrycie długów wojennych. Projekt ten ogromnie nie przypadł do gustu burżuazji, która zaczęła zasypywać swych czytelników setkami artykułów, malujących groźbę „konfiskaty" majątków obywateli angielskich. A trzeba dodać, że właściciele całej bez wyjątku prasy burżuazyjnej w Anglji, to wielcy bogacze, miljonerzy, zatrwożeni o uszczuplenie swych majątków. Stąd ten alarm i zarzucanie „Labour Party" bolszewizmu.

Na 142 posłów robotniczych około połowy należy do Niezależnej Partji Pracy, reprezentującej myśl socjalistyczną w ogólnej Partji Pracy. Od siebie Niezal. Partja Pracy wystawiła 55 kandydatów, z których wybrano 32, w tem przeważnie tych, co przy poprzednich wyborach przepadli, a obecnie oddadzą frakcji robotniczej duże usługi. Inni wysunięci zostali przez organizacje zawodowe, lub okręgowe organizacje „Labour Party". Wpłynie to korzystnie na działalność frakcji robotniczej w nowym parlamencie, zwłaszcza że na jej czele stoi wybitny socjalista tow. Macdonald. Wybrano go na przewodniczącego nieznaczną większością 6 głosów po długiej i uporczywej walce. Zwolennicy Clynes'a, polityka starszej daty, luźnie tylko związanego z programem socjalizmu, znaleźli się bądźcobądź w mniejszości, co oznacza przesunięcie większości robotniczej ku socjalizmowi.

Z sejmu śląskiego.

Katowice, (PAT).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu śląskiego przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie przysięgi dla członków Rady wojewódzkiej, przyczem odrzucono poprawkę socjalistów, którzy żądali, by członkom niewierzącym dozwolono nie powoływać się na Boga. Następnie przyjęto ustawę o opodatkowaniu piwa, zaś ustawę o djetach urzędniczych i kosztach podróży odesłano do komisji budżetowej. Dalej przyjęto rezolucję w sprawie budowy kolei Ustroń—Wisła—Izdebno, ustawę o opodatkowaniu wód mineralnych, ustawę o gwarancji spłat długotrwałych pożyczek miast i wydziałów powiatowych. Wniosek klubu niemieckiego w sprawie inwalidów wojennych i pozostałych po poległych sierotach i wdowach odesłano do komisji budżetowej i społecznej. Wniosek posła Panka (klub niemiecki) w sprawie poborów duszpasterzy za udzielanie lekcji religji w szkołach odesłano do komisji budżetowej. Wniosek w sprawie popierania publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych odesłano do komisji rolnej. Po wyczerpaniu porządku dziennego wpłynęły nagle wnioski województwa śląskiego, dotyczące ubezpieczenia społecznego, które odesłano do komisji socjalnej. Na tem obrady nad wnioskami marszałka zamknięto na czas nieoznaczony.

Awantura w Sejmie śląskim.

Podajemy za „Gazetą Robotniczą" szczegóły posiedzenia Sejmu śląskiego z dn. 21 b. m., na którem tow. Adamek został wykluczony przez marszałka na 3 posiedzenia:

„Gdy tow. Adamek zabrał głos w czasie obrad nad ustawą w sprawie doraźnej pomocy dla urzędników i funkcjonarjuszów, chcąc odpowiedzieć p. Korfantemu, że posłowie w Sejmie są na to żeby spełnić wolę swych wyborców, wtenczas nastąpił kataklizm. Pan marszałek Sejmu, który dotychczas spełniał swoją misję z olbrzymiem zaparciem się siebie, skoczył, jak gdyby w straszliwy sposób ukłuty przez tarantelę.

On nie pozwoli na rozpędzenie Sejmu, on nie pozwoli urzędnikom wojewódzkim wygrażać i t. d.

Ku końcowi tego potoku ostrych słów, wypowiedzianych w świętem oburzeniu, p. marszałek wskazał palcem tow. Adamkowi drzwi i głosem stentora powiedział: „Idź precz przeklęty buntowniku z świątyni tutejszej, jesteś na przeciąg trzech posiedzeń plenarnych z tego miejsca wyklęty, ja się robotników nie boję i ja przez nich Sejmu rozpędzić nie pozwolę". Gdy jeszcze tow. Adamek nie pokazywał wielkiej ochoty do opuszczenia tego miejsca gdzie go wyborcy robotnicy posłali, to mu pan Korfanty zawołał: „Wynoś się Pierunie!".

Akt wypędzenia tow. Adamka przez pana marszałka z Sejmu wywarł na całym składzie Sejmu olbrzymie wrażenie. I z tego przerażenia posłowie się nawet wtenczas nie otrzęśli, gdy frakcja P. P. S. wniosła piśmienny protest przeciw „wyklęciu" tow. Adamka. Wtenczas wszystko, na wniosek Korfantego, głosowało za przejściem do porządku dziennego nad wniesionym protestem. Tak głosował blok niemiecki, tak głosował blok narodowy, tak głosowała Narodowa Partja Robotnicza. Nie można twierdzić, żeby blok niemiecki i N. P. R. byli ze złośliwości za wnioskiem Korfantego głosowali, ponieważ co się stało dziś Adamkowi może się stać jutro jednemu z nich. Ale zrobili to biedaczyska ze strachu, oglądając się na wszystkie strony, czy woźny nie nadejdzie z której strony, chwyci pierwszego lepszego za kark i wyrzuci za drzwi. Wszystko stało cichutko zahypnotyzowane, jak ptaszyna na gałęzi, gdy jadowita żmija swoje ślepia na nie zwróci, czekając tylko połknięcia.

Perspektywy się ładnie rozwijają. Przed wyborami robotnikom złote góry obiecywano, ponieważ potrzebowano ich głosów. Wybory się skończyły i robotnicy się dali nabrać, ukręciwszy na siebie bat. Teraz was się nikt nie boi, ponieważ was już nie potrzebują. Jak wam się będzie chciało jeść, to się jeno jeszcze raz pokażcie do Sejmu. To was tak chwycą za klapy i wyrzucą, jak tow. Adamka. Reakcja i kapitalizm tryumfuje na całej linji. Aresztowanie tow. Rumpfelta, wyrzucenie z Sejmu tow. Adamka, to uwertura do tego, co będzie po kolei następować".

Kronika polityczna

FASZYSTOWSKIE PRZYGOTOWANIA „CHJENY".

„Lud Polski" w Tarnowie przynosi sensacyjne rewelacje. W artykule p. t. „Szaleńcy czy zbrodniarze" donosi, że endecy przygotowują ruchawkę faszystowską we Wschodniej Galicji na dzień 28 listopada, t. j. na dzień otwarcia Sejmu. Endecji udało się wedrzeć do armji i podminować ją konspiracyjną robotą, szerząc w niej nieufność do Rządu i przygotowując grunt do tego, by poszła w bój na komendę organizacji faszystowskiej.

W ostatnich dniach wojskowość zarządziła odebranie broni wszystkim członkom „Strzelca", jednocześnie jednak pozostawiono broń strzeleckim organizacjom endeckim. Charakterystyczne jest również, iż endecy pozostawili we Wschodniej Galicji cały swój aparat wyborczy: wszystkie komisje wyborcze są na stanowiskach, aby na dane hasło stać się kierownikami ruchawki.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 23 b. m. uchwaliła wniosek ministra spraw wewnętrznych o rozszerzeniu granic miasta Kłobucka; wniosek ministra spraw wewnętrznych o zezwoleniu gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie pożyczki; wniosek ministra skarbu o dodatkowy kredyt na utrzymanie etatów dla reemigrantów z Niemiec; projekt ustawy w przedmiocie udzielania gwarancji skarbu Państwa za ulgowe pożyczki dla reemigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników; projekt dodatku do projektu noweli o współdzielniach; wniosek ministra skarbu w sprawie ujednostajnienia opodatkowania kwasu octowego; projekt ustawy śląskiej w przedmiocie zmiany ustawy niemieckiej, dotyczącej zarządu lasów należących do gmin i zakładów publicznych.

PROPAGANDA POŻYCZKI ZŁOTEJ.

W tych dniach rozpoczęła się propaganda Pożyczki Złotej na ekranach filmowych. Przygotowano 10 migawek filmowych, w których grają najwybitniejsi artyści scen polskich. Wykonano również kilka zabawnych migawek rysunkowych. Konkluzją wszystkich jest hasło „Kup Pożyczkę Złotą". Migawki dostarczą szerokim kołom widzów miłej i wesołej rozrywki, służąc jednocześnie owocnie propagandzie Pożyczki Złotej. Migawki będą demonstrowane kolejno w miastach polskich, tak, że w ciągu okresu, przeznaczonego na propagandę obsłużą niemal wszystkie kina w Polsce.

PRZED KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ.

Delegacja na konferencję rozbrojeniową do Moskwy udaje się we wtorek 28 b. m. w składzie następującym: Janusz Radziwiłł, jako delegat pełnomocny, jego zastępca naczelnik wydziału wschodniego, p. Juljusz Łukasiewicz, eksperci wojskowi pułkownik Piskor Tadeusz i mjr. Jędrzejewicz Wacław, oraz kilku urzędników kancelaryjnych.

PRZEKAZANIE GRANICY WSCHODNIEJ.

Na ostatniem posiedzeniu mieszanej Komisji granicznej na Wschodzie, z udziałem przedstawicieli polskich i sowieckich władz administracyjnych i granicznych zostało zakończone przekazywanie tym władzom wschodniej granicy Rzeczpospolitej. Przekazana na 18 posiedzeniach linja graniczna między Polską a republikami sowieckiemi — Rosją, Białorusią i Ukrainą wynosi 1,412.2 klm. i zaopatrzona jest w 2.281 słupów z godłami państwowemi. W ten sposób pierwsza część zadania komisji granicznej została zakończona. Pozostaje teraz opracowanie operatu granicznego, który ma być złożony Rządowi polskiemu i przedstawicielom rządów republik sowieckich, oraz zakończenie prac techniczno - pomiarowych na zasłupionej już granicy.

THOMAS NA ŚLĄSKU.

W ciągu ostatnich dni bawił na Górnym Śląsku Thomas, prezydent międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów. Thomas przyjechał na Górny Śląsk, aby zapoznać się z tutejszem prawodawstwem robotniczem. Konwencja genewska przewiduje pewne wspólne umowy dla obu części Górnego Śląska. Thomas chciał się przekonać czy na tem tle niema jakichkolwiek tarć. Dn. 21 b. m. odbył on konferencję z wojewodą, następnego dnia zaś zwiedził Górny Śląsk i złożył wizytę prezydentowi komisji mieszanej p. Calonderowi w Pszczynie. 22 b. m. wieczorem wyjechał Thomas do Bytomia.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska

WCZORAJSZE NARADY.

Lozanna, 23 listopada. — (P. A. T.). Havas donosi: Wczorajsze ranne narady miały przebieg spokojny. Venizelos zręcznie przedstawił warunki, w jakich Grecja przystąpiła do wojny, oświadczając, że popełniono ciężki błąd wzywając na tron króla Konstantyna. Za błąd ten Grecja musiała ciężko odpokutować.

Curzon zwrócił się do Ismet Paszy, prosząc o poparcie argumentami żądań Turcji. Ismet Pasza czyniąc zadość Curzonowi wysunął argumenty techniczne, historyczne i strategiczne, przemawiające za utrzymaniem zachodniej Tracji przy Turcji. Po złożeniu oświadczenia przez Nincziczа, Curzon zwrócił się ponownie do Ismet Paszy o wyjaśnienia. Ismet Pasza zastrzegł sobie jednak udzielenie odpowiedzi w terminie późniejszym.

KOMISJA DLA SPRAW TERYTORJALNYCH.

Lozanna, 23 listopada. — (P. A. T.). Komisja dla spraw terytorjalnych i wojskowych zebrała się we czwartek rano. Ismet Pasza odpowiedział szczegółowo na oświadczenia i propozycje, uczynione przez różne delegacje na poprzedniem posiedzeniu. Venizelos udzielił odpowiedzi na pewne uwagi, przedstawione przez Ismeta Paszę. Komisja mianowała podkomisję, mającą rozpatrzyć propozycje, dotyczące utworzenia wzdłuż granicy Tracji wschodniej strefy zdemilitaryzowanej i zbadać kwestję ewentualnej administracji kolejowej oraz sprawę portu Dedeagacz w celu zapewnienia Bułgarji ekonomicznego dostępu do morza Egejskiego.

Komisja dla spraw terytorjalnych podejmie ponowne prace po otrzymaniu sprawozdania podkomisji, która zbierze się dziś po południu.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW BAŁKAŃSKICH.

Wiedeń, 23 listopada. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: Dzisiaj wieczorem ma się odbyć w jednym z tutejszych hoteli poufna konferencja między Ninczicziem, Venizelosem, Ducą i Stambulińskim. Oficjalnie przedmiotem obrad będzie kwestja mniejszości w Tracji wschodniej. Nie ulega jednakże wątpliwości, że omawiana też będzie sprawa ściślejszego współdziałania państw bałkańskich.

POROZUMIENIE OSIĄGNIĘTE.

Białogród, 23 listopada. (PAT). Minister spraw zagranicznych Ninczicz po spotkaniu się z Poincarem, oświadczył, wobec przedstawiciela „Tribuny", że między Anglją, Francją i Włochami nastąpiło zupełne porozumienie co do poruszonych kwestji.

SPRAWA POŻYCZKI DLA AUSTRJI.

Genewa, 23 listopada. (PAT). Dziś po południu zbierze się w Genewie pod przewodnictwem delegata włoskiego Beneduco komitet kontroli rządów, gwarantujących pożyczkę dla Austrji. Przedmiotem obrad będzie ustawa, jaką rządy mocarstw gwarantujących przedłożą swoim parlamentom, by otrzymać od nich pełnomocnictwa dla poręczenia oprocentowania pożyczki.

PRZECIW PLEBISCYTOWI W TRACJI.

Lozanna, 23 listopada. — (P. A. T.). Na posiedzeniu I-ej komisji Curzon, Barrere i Garroni wypowiedzieli się jednomyślnie przeciw zarządzeniu plebiscytu w Tracji wschodniej.

ODJAZD MUSSOLINIEGO.

Lozanna, 23 listopada. — (P. A. T.). Mussolini odjechał w środę do Rzymu. Przed odjazdem w rozmowie z przedstawicielami prasy włoski prezydent ministrów oświadczył, że Niemcy obowiązani są zapłacić i zapłacić muszą.

WYNURZENIA WOROWSKIEGO.

Lozanna, 23 listopada. — (P. A. T.). Członek delegacji sowieckiej Worowskij oświadczył podczas wywiadu, że rząd sowietów nie zgodzi się na to, aby cieśniny pozostawały od kontrolą Ligi Narodów, jakoteż stanowczo sprzeciwi się temu, aby w Turcji miał obowiązywać po dawnemu system kapitulacyjny. Mówiąc o ewolucji komunizmu, Worowskij oświadczył, że taka ewolucja jest fikcją, sowiety poprostu zorjentowały się, że nie osiągną postawionego sobie celu, o ile nie zmienią metod postępowania. Zresztą — zdaniem Worowskiego — Rosja nie dojrzała jeszcze do komunizmu. Chcąc żyć, a przedewszystkiem chcąc nieco odetchnąć po latach walki, Rosja sowiecka musi zwrócić się o pomoc do kapitału zagranicznego, gdyż on jeden może dostarczyć niezbędnych środków; ażeby zaś kapitały zagraniczne przypłynęły do Rosji, jest rzeczą niezbędną zapewnić im korzystne oprocentowanie: oto — zakończył Worowskij — cała tajemnica tak zw. ewolucji komunizmu.

MUSSOLINI PRZYJACIELEM SOWIETÓW.

Paryż, 22 listopada. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Lozanny: Mussolini wypowiedział się za uznaniem rządu sowieckiego de jure.

Po utworzeniu rządu w Niemczech.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 23 listopada. — (P. A. T.). Ministrem spraw zagranicznych został mianowany poseł w Kopenhadze von Rosenberg.

NOWY RZĄD A WIELKI PRZEMYSŁ.

Wiedeń, 23 listopada. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że w nowym gabinecie szczególne polityczne znaczenie ma nominacja Beckera na ministra gospodarstwa państwowego. Becker jest przywódcą prawego skrzydła niemieckiej partji ludowej i stoi blisko grupy wielkiego przemysłu, na którego czele stoi Stinnes.

W KOMISJI REPARACYJNEJ.

Paryż, 23 listopada. (PAT.) „Temps" pisze, że po utworzeniu gabinetu dr. Cuno, komisja reparacyjna podniesie kwestję, czy nowy kanclerz będzie popierał propozycje, poczynione przez jego poprzednika. Jeśli tak, to komisja reparacyjna niezwłocznie będzie kontynuowała rozpoczęte już obrady nad tekstem odpowiedzi na obie noty rządu niemieckiego.

Przed konferencją brukselską

PODRÓŻE BELGIJSKICH MINISTRÓW.

Paryż, 23 listopada. — (P. A. T.). Jak donosi Havas, belgijscy ministrowie Theunis i Jaspar, którzy wczoraj wieczorem przyjechali do Paryża, aby omówić sprawę konferencji finansowej w Brukseli, po ukończeniu obrad udadzą się niezwłocznie do Londynu, aby w tejże sprawie porozumieć się z Bonar Lawem. Z Londynu udadzą się do Rzymu, gdzie będą konferowali z Mussolinim.

Na Wschodzie.

NIEPOWODZENIE ROKOWAŃ W KONSTANTYNOPOLU.

Londyn, 22 listopada. (PAT.) Reuter donosi z Konstantynopola: Reffet Pasza nie zgodził się na poddanie kompetencji policji sojuszniczej obywateli greckich i rosyjskich, wskutek czego gen. Harrington odmówił zastosowania warunków, na jakich został zawarty układ, oraz odłożył dyskusję nad innymi punktami.

WŚRÓD MUZUŁMANÓW INDYJSKICH.

Kalkuta, 22 listopada. (PAT.) Havas. Naczelna władza duchowna mahometan Indji przyjęła bez zastrzeżeń decyzję Angory, dotyczącą sułtana i wyboru nowego kalifa. Mahometanie indyjscy zarzucają rządowi angielskiemu chęć wzniecenia ducha niezgody w świecie muzułmańskim przez protegowanie b. sułtana.

W Anglji.

SPRAWA BEZROBOTNYCH.

Londyn, 23 listopada. (PAT). Delegaci bezrobotnych byli przyjęci wczoraj przez ministrów pracy i opieki społecznej. Nie osiągnięto żadnych wyników. Ministrowie oświadczyli jedynie gotowość przedłożenia Radzie ministrów postulatów bezrobotnych.

Generalny komisarz dla Austrii.

Wiedeń, 23 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że generalnym komisarzem dla Austrji mianowany został hr. Alfred Kimmermann z Rotterdamu. Przybędzie on do Wiednia w sobotę i obejmie swe funkcje w delegacji komitetu finansowego Ligi Narodów.

Mussolini a Watykan

Wiedeń, 23 listopada. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Włoskie ministerjum oświaty zarządziło, aby we wszystkich klasach szkolnych były umieszczone krucyfiksy i portrety króla. Zarządzenie to uważają za znamienne dla religijności Mussolini'ego. W kołach Watykanu z zainteresowaniem śledzą dążenie Mussolini'ego do utworzenia pomostu między Watykanem a Kwiry..ałem.

Na Litwie

Ryga, 23 listopada. (PAT). Prezydentem Sejmu litewskiego obrany został rektor Bistras, wiceprezydentem zaś — b. wiceprezes konstytuanty Astaugaitis. Obaj należą do partji chrześcijańsko-demokratycznej. Wybory prezydenta państwa odbędą się w przyszłym tygodniu.

Z Rady Miejskiej

Jeszcze i znowu „Ona".—Interpelacja r. tow. Mamczara i przeczulona wrażliwość prawicy. — Zerwanie posiedzenia przez radnych prawicowych.

Lwią część wczorajszego posiedzenia Rada M. poświęciła sprawom... sztuki. Stało się to oczywiście za sprawą Magistratu. Gdy raz Magistrat zabrnął w dziedzinę sztuki, musiała za Magistratem brnąć i Rada miejska. Nie trudno się domyśleć że asumpt do dyskusji dała „Ona". Wroczyńskiego i zgłoszona w związku ze zdjęciem tej sztuki z afisza interpelacja rad. St. Kalinowskiego i tow.

Po wysłuchaniu odpowiedzi Magistratu, uznanej przez lewicowych radnych za niewystarczającą, do głosu zapisał się cały szereg mówców. Prawica wprawdzie czyniła próby niedopuszczenia do dyskusji, lecz po rzeczowych wyjaśnieniach r. tow. *Jaworowskiego*, w których dał przeciwnikom do zrozumienia, że tak czy owak do dyskusji dojść musi, prawica uległa.

Pierwszy zabrał głos *rad. rektor Kalinowski*, który charakteryzuje zajście na premjerze „Onej", jako wywołane przez jednostkę mało krytyczną, która postępowaniem swojem wywołała tylko niesmak u większości publiczności obecnej w teatrze. Godnem zaznaczenia jest, że ani Komisarz Rządu, ani cenzura nic przeciwko „Onej" nie miała, natomiast Magistrat przywłaszczył sobie kompetencje cenzora.

Rad. *tow. T. Hołówko* podkreśla, iż gdyby prawica była logiczną i konsekwentną, to powinnaby uczynić odpowiedzialnym p. Sygietyńskiego, który popełnił przeoczenie i puścił tak niebezpieczną dla spokoju obywateli sztukę.

Rad. *W. Łypacewicz* przypomina, że już podczas dyskusji nad budżetem teatralnym przewidział, że do teatru wedrze się kołtunerja i zechce tam także rządy sprawować. Tak się też i stało. Magistrat popełnił czyn dyletancki i powinien błąd swój naprawić.

Rad. *tow. Jaworowski* dosyć ostro rozprawia się z samozwańczymi cenzorami. Cały świat artystyczno - literacki potępił krok Magistratu. Sztuka ma wyraźną tendencję antykomunistyczną, a zajście wywołał jakiś mało inteligentny słuchacz, który przejął się tyradą artysty grającego w „Onej" rolę komunisty. Ten słuchacz pociągnął za sobą garstkę innych.

„Uznajemy — mówi tow. Jaworowski — inne przekonania. Są w Polsce lewicowcy, centrowcy i prawicowcy. Ale trudno nam uznać istnienie kołtunów. Jak walczyliśmy z komunizmem, tak będziemy walczyli z kretynizmem.

Rad. *Tow. Szpotański* słusznie zaznacza, że nie komunista z „Onej" wywołał burzę, lecz te zblazowane typy fabrykanta, obszarnika i kamienicznika które autor wyprowadził na scenę.

W obronie Magistratu przemawiali ławnicy Ilski i Kobyłecki, oraz r. dr. Zawadzki.

Po ukończeniu dyskusji r. tow. Szpotański w imieniu klubu P. P. S. i klubu Ref. Gospodarczych złożył następujące oświadczenie:

„Klub radnych P. P. S. i klub Ref. Gosp. protestują przeciwko zdjęciu przez Magistrat z repertuaru teatru Rozmaitości sztuki p. Wroczyńskiego p. t. „Ona". Nie należy do kompetencji Magistratu cenzurowanie utworów dramatycznych i roztaczanie kontroli nad twórczością artystyczną, ku czemu Magistrat nie posiada odpowiednich kwalifikacji.

Ograniczamy się do protestu, ponieważ nie mamy wpływu na decyzję Magistratu, opartego o większość chadecką, oddajemy postępowanie Magistratu przed sąd światłej opinji społeczeństwa polskiego".

Z kolei odczytano odpowiedź Magistratu na interpelację *r. tow. Mamczara* w sprawie przyznanych uchwałą Rady M. ulg tramwajowych uczniom wyższych klas szkoły powszechnej, a którą to uchwałę Magistrat nie wykonywa.

Ponieważ odpowiedź Magistratu nie zadowoliła interpelanta r. tow. Mamczar napiętnował postępowanie Magistratu nie sankcjonującego uchwały Rady M., przyczem w przemówieniu swem użył wyrażenia „nadużycie". Wyraz ten rozwścieczył prawicę, która nie pozwoliła tow. Mamczarowi przemawiać i przewodniczący r. Baliński musiał zarządzić przerwę.

Dopiero po przerwie r. tow. Mamczar dokończył przemówienia.

Na początku posiedzenia r. tow. Jaworowski jeszcze raz poruszył sprawę dozorców domowych i służby cmentarnej i otrzymał zapewnienie prezydjum że sprawy te będą omawiane na wczorajszem posiedzeniu. Pomimo to prawica po 11-ej zerwała posiedzenie przez zdekompletowanie quorum.

Lewicowi radni zgłosili następujący nagły wniosek:

„Wzywa się Magistrat m. st. Warszawy, aby zwrócił się do Komisarjatu Rządu: 1) o wydawanie nakazów eksmisyjnych jedynie w wypadkach zupełnej ostateczności, t. j. po dokładnem, całkowicie bezstronnem zbadaniu, czy dom podlega bezwzględnej rozbiórce, czy też może być zastosowany remont bez usuwania lokatorów i 2) aby w razie koniecznej rozbiórki eksmitowani nie byli w żadnym wypadku wyrzucani na bruk a byli umieszczani w innych lokalach".

Wniosek ten, z powodu spóźnionej pory, odczytany nie został.

Proces komunistów.

W drugim dniu procesu komunistów po zakończeniu odczytania aktu oskarżenia, zabrał głos obrońca oskarżonego Królikowskiego adwokat Duracz z Warszawy i postawił wniosek, aby trybunał uwolnił oskarżonego Królikowskiego z więzienia, ponieważ chroni go nietykalność poselska i należy mu umożliwić wykonanie obowiązków posła.

Prokurator Gürtler powołując się na przepisy ustawowe, sprzeciwił się wnioskowi, nadmieniając, że uwolnienie może nastąpić tylko na żądanie Sejmu.

Trybunał po naradzie odrzucił wniosek, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, Stefana Królikowskiego.

Oskarżony do winy się nie poczuwa. Na wstępie czyni zastrzeżenie, co do kompetencji sądu, jako urzędu burżuazyjnego. Królikowski zarzuca że sąd przystępuje do sądzenia na podstawie praw, przez klasy posiadające ustanowionych, przestarzałych antydemokratycznych oraz na zasadzie ustaw wybitnie reakcyjnych. Przewodniczący wzywa oskarżonego do nieodbiegania od tematu. Królikowski mimo to przystępuje do odczytania referatu o komunizmie, lecz po kilku kwadransach czytania popadł w stan omdlenia, i zarządzono z tego powodu przerwę. Po przerwie oskarżony mówił w dalszym ciągu o komunizmie, zaprzeczając między innymi, jakoby działalność partji wychodziła na korzyść obcych mocarstw. Usiłuje również zaprzeczyć, że ruch komunistyczny jest szerzony w Polsce przez płatnych agitatorów. Dalszy ciąg przesłuchania w piątek.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Baczność OKR. Warszawa-Podmiejska. W niedzielę, dn. 17 grudnia odbędzie się konferencja okręgowa w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimska 6, I. p. o godz. 11-ej przed poł. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z akcji wyborczej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sytuacja polityczna. 4) Wolne wnioski. Obowiązkowa obecność delegatów wszystkich dzielnic! Proszeni są o przybycie także towarzysze nie-delegaci, którzy brali udział w akcji wyborczej.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś ogólne zebranie członków dzielnicy nie odbędzie się.

Dzielnica N.-Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników. Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła gazowników PPS.

Koło Młodzieży Socjalistycznej „Praca". Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie Koła Młodzieży „Praca".

Egzekutywa OKR. Kom. Rob. i Wydział Agitacyjny. W sobotę 25 bm. o godz. 5 po poł. punktualnie w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR. i Wydziału Agitacyjnego.

Ruch zawodowy.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW.

Dziś dn. 24 listopada, o godz. 10 rano w lokalu Komisji Centralnej przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie komisji z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Sekretarjatu, 2) Sprawozdanie finansowe Związku, 3) Sekretarjaty okręgowe. 4) Międzynarodowy Kongres Pokoju w Hadze, 5) Sprawy bieżące.

Wszyscy członkowie komisji proszeni są o niezawodne przybycie.

KOMUNIKAT.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzecz. Pol., niniejszem podaje do wiadomości członków Oddziału Suwalsko-Sejneńskiego i Wołkowyskiego, że dotychczasowi funkcjonarjusze: Jan Burzyński, Józef Biedrzycki i Piotr Kluszczyński zostali ze Związku usunięci za destrukcyjną robotę i jako tacy nie mają prawa występować w imieniu Zw. Zaw. Rob. Roln.

Wszystkie zaświadczenia Zarz. Gł. wydane na imię wyżej wymienionych, Zarząd Główny unieważnia.

Jednocześnie Zarząd Główny komunikuje, że na funkcjonarjuszy tych oddziałów naznaczył: *Kazimierza Trzcińskiego* i *Stanisława Domskiego*.

Ze Zw. Metalowców. Baczność ślusarze, zatrudnieni w fabrykach na Pradze! Dziś o godz. 6 w. w oddz. praskim, Brukowa 29, odbędzie się zebranie ślusarzy z fabryk: Hartwig, Wulkan, Perkun, Wytwórnia amunicji karabinowej, Zbrojownia i Drucianka. Omawiane będą sprawy zawodowe i organizacyjne. Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

Związek zaw. rob. przemysłu drzewnego. Zarząd oddziału warszawskiego związku zawiadamia wszystkich członków związku, że od dnia 26 listopada Komisja Kulturalno-Oświatowa znów rozpoczyna działalność oświatową. W dniu 26 bm. o g. 11 rano w lokalu Związku Komisja Kulturalno-Oświatowa urządza odczyt n. t.: „Faszyzm a faszyści". Odczyt wygłosi tow. Heryng.

Zagranicą.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI ZW. BUDOWLANYCH.

Międzynarodowa konferencja związków budowlanych przyjęła zasadę, wyrażoną w rezolucji związków francuskiego i belgijskiego; dotyczy ona utworzenia we Francji międzynarodowego biura, którego zadaniem byłoby zorganizowanie, przy pomocy związków zawodowych, sprowadzania z zagranicy robotników, potrzebnych do odbudowy spustoszonych okolic. (P. A. T.).

Głosy czytelników.

W sprawie dodatku za m. listopad dla nauczycieli szkół powszechnych.

W tych dniach inspektorat szkolny we Włocławku wypłacił nauczycielom 15% dodatku za listopad.

Dodatek ten, według rozporządzenia o poborach urzędniczych w grudniu, powinien wynosić 15% poborów październikowych. Tymczasem moje pobory za m. październik wynosiły 195.000 mk., więc 15% dodatek od tej sumy wynosi 29.250 mk., a wypłacono mi tylko 21.611 mk. Dodatek ten w takim samym stosunku otrzymali moi koledzy.

Czemu przypisać należy powyższą niesprawiedliwość?

Nauczyciel szkoły ludowej w Przedczu.

Metody w Chrześcijańskim Zw. młodzieży biur.-handlowej.

Dn. 20 września zapisałem się do Zw. M. B.-H. który, jak zapewniali jego kierownicy, miał być związkiem bezpartyjnym. Ale już w czasie wyborów do Sejmu przekonałem się dostatecznie o bezpartyjności związku, gdy pan prezes Openchowski, organizator *„bezpartyjnego związku"* nawoływał do wzięcia udziału w agitacji na rzecz Chjeny.

W związku zdarzyły się kilkakrotnie kradzieże futer, kołnierzy i t. p. Otóż, gdy w ostatnich czasach zginęło palto, zarząd związku postanowił coś na to „zrobić" a nie chcąc sprawy rozgłaszać, postanowił „zrobić" to po cichu i chwycił się takiej metody: paru członków związku, między nimi wice-prezes Ernst, obchodzą mieszkania reszty członków, gdzie, *podając się za agentów policji* kryminalnej, zbierają „informacje" co do osoby i ewentualnej winy danego członka. Między innymi urządzili taką „rewizję" i u mnie, podczas mojej nieobecności.

Czy w ten sposób powinno się załatwiać tego rodzaju sprawy?

Edward Lourî.

O regularne doręczanie „Robotnika".

Prenumeruję „Robotnika" i nie wiem co to znaczy, że „Robotnik" do Płońska niejednokrotnie wcale nie przychodzi lub też często z dużem, nawet z całodziennem opóźnieniem. Za to poczta doręcza bez opóźnienia wszystkie gazety chjeńskie.

Czytelnik z Płońska.

Życie gospodarcze.

ZOBOWIĄZANIA W MARKACH NIEMIECKICH.

Min. skarbu podaje do wiadomości: Wobec podniesionych wątpliwości wyjaśnia się, iż zakazy wypłat i zaciąganie zobowiązań w markach niemieckich nie stosuje się do umów, zawartych poza obszarem b. dzielnicy pruskiej, o ile jako miejsce płatności oznaczona jest w nich miejscowość, położona poza obszarem tej dzielnicy, t. j. województwa Poznańskiego i Pomorskiego. Należą tu również zobowiązania, zaciągnięte w miejsce dawnych drogą odnowienia długów.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 15700—15850—15775.
Marki niem. 2.80—2.67½.
Belgja 1065—1070—1062,50.
Londyn 70800—71200—71000.
Paryż 1150—1156—1152,50.
Praga 495—510—504.
Szwajcarja 2980—2985.
Włochy 750.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 2,5°, najniższa — 0,5°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, miejscami opady, słabe wiatry z kierunków zachodnich, temperatura nieznacznie zmieniona.

Urzędnicy a drożyzna. Rząd oznajmił, że pensja urzędników państwowych w grudniu będzie powiększona o 30% w stosunku do pensji październikowej, czyli, że otrzymają oni takie same pobory, jak w listopadzie. Wskutek szalonego wzrostu drożyzny, urzędnicy przy zapowiedzianych poborach utrzymać się nie mogą. W sprawie tej odbyły się narady w zarządach związków urzędniczych i kolejowych, oraz narada delegatów warszawskich kół pracowników poczty i telegrafu, na której uchwalono zwołać walny wiec w dn. 26 w sali Muzeum Rolnictwa Przemysłu i Handlu, celem omówienia grozy położenia oraz zastanowienia się nad sposobami otrzymania wyższego wynagrodzenia. W związku z tą akcją Zarząd Centralnego Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu uchwalił zwołać na 8 grudnia zjazd członków zarządu wszystkich dzielnic Polski.

O wpisy szkolne. Organizacje urzędnicze uskarżają się, że poszczególne ministerja do tej pory nie wypłacają im wpisów szkolnych, wskutek czego dzieci ich narażone są na różne szykany ze strony przełożonych szkół. Nadomiar zarządy szkół zażądały dodatkowej dopłaty za I półrocze, wyznaczając termin wniesienia tych sum pod groźbą usunięcia dzieci ze szkół.

Z Czerwonego Krzyża. Sekcja Gwiazdkowa Komitetu Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych przy Oddziale Warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża zaprasza wszystkich, którzy pragną dać dowód pamięci chorym żołnierzom i inwalidom, przebywającym w szpitalach wojskowych, na posiedzenie organizacyjne „Gwiazdki" dla szpitali wojskowych w Warszawie w dniu 25 bm. (w sobotę) w lokalu Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża (Mazowiecka 8) o godz. 7-ej m. 30 wieczorem.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Ze Zw. Nauczycielstwa Szk. Powszechnych. Dnia 25 listopada o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (Marszałkowska 123), odbędzie się zebranie Sekcji Pedagogicznej z referatem kol. Skarżyńskiej n. t. „Sprawozdanie z pracy szkolnej w I-ym oddziale na podstawie zasad metodycznych, omawianych na poprzedniem posiedzeniu". Po referacie dyskusja.

Ze Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Stow. Wolnomyślicieli Polskich urządza dziś, o godz. 8-ej wieczorem, w sali Towarzystwa Hygienicznego — Karowa 31, odczyt prof. Jana Baudouin de Courtenay p. t. „Kwestja Żydowska w Państwie Polskiem".

Zebranie Tow. Przyjaciół Szkoły Podchorążych. Doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Podchorążych odbędzie się w dniu 12 grudnia b. r. o godz. 6 wiecz. w Szkole Podchorążych (wejście główne).

Z Towarzystwa Kursów Technicznych. W poniedziałek dn. 27 b. m., w wielkiej sali Muzeum Przem. i Roln., o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się odczyt dr. Bronisława Pułjanowskiego na temat „Promienie Röntgena". Na odczycie odbędą się pokazy na żywych ludziach bicia serca, pracy płuc i t. p.

Odczyt prof. Petrażyckiego o Darwinie, Nietzchem, życiu i nowoczesnych prądach rozkładowych. Jutro i pojutrze, dn. 24 i 25 bm. w wielkiej sali Muzeum Przem. i Roln. (Krak. Przedm. 66) wygłosi dr. Leon Petrażycki dwa odczyty o nauce Darwina i filozofji Nietschego, oraz o nowych poglądach na życie na ziemi.

ROZRYWKI.

Związek Prac. Miejskich. Jutro, t. j. w sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku Prac. Miejskich (Warecka 7) odbędzie się wieczornica taneczna dla członków Związku i ich rodzin. Karty wstępu otrzymywać można w Sekretarjacie od 9 r. do 8 wiecz.

WYPADKI

Napady bandyckie. Na przechodzącego z tartaku miejskiego w Krasnymstawie Jana Szarygę, mieszkańca m. Krasnegostawu, napadło trzech osobników, z których jeden uderzył go dwukrotnie kamieniem w głowę, a dwaj pozostali usiłowali zarzucić mu worek na głowę. Na alarm wszczęty przez napadniętego napastnicy zbiegli. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż sprawcami napadu są: Franciszek Mąka lat 33, syn Andrzeja mieszkaniec Zadworza, Stanisław Gralak lat 32, syn Franciszka, mieszkaniec Rońskiego, Stanisław Wysocki lat 32, syn Józefa, mieszkaniec Krasnegostawu, których aresztowano i osadzono w więzieniu w Krasnymstawie do dyspozycji podprokuratora.

— Na dom mieszkańca wsi Łaski-Nowe gm. Łochów, Aleksandra Napłoszka, napadło siedmiu ucharakteryzowanych i uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów, którzy zrabowali 3 i pół miljona mk. Na alarm wszczęty przez rodzinę poszkodowanego wybiegł sąsiad Kowalewski z synem, co widząc bandyci dali do nich strzał i zranili w nogę syna Kowalewskiego, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

— W lesie Kazitańskim gm. Rakołupy, na wracających z Chełmna, Leona Duszyńskiego, Jana Kondrackiego, Zysmana Zandbara, Lejzora i Jankla Bajterów, dokonało napadu bandyckiego czterech uzbrojonych w krótkie karabiny bandytów, którzy zrabowali jadącym 12 tys. mk., dwa i pół rubla i jedną koronę srebrną oraz różne rzeczy na sumę 169 tys. mk., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzony pościg za sprawcami napadu dał pomyślny wynik, gdyż został aresztowany jeden z uczestników napadu, a mianowicie: Władysław Kusieja, mieszkaniec wsi Żdżamla, pow. Krasnystawskiego, przy którym znaleziono naboje karabinowe oraz karabin francuski, który był zakopany w polu.

— Pomiędzy wsiami Stoczek, a Grabiny, na powracającego od stacji kolejowej Zieleniec, Izraela-Moszka Kielmanowicza, mieszkańca wsi i gm. Stoczek, dokonał napadu rabunkowego jeden uzbrojony w rewolwer bandyta, który zrabował mu gotówką 90 tys. mk. oraz różnych towarów na sumę 381,300 mk., poczem ze zrabowanym łupem zbiegł.

Śmiertelne przejechanie. Mieszkaniec z gm. Grabów, pow. Koziemckiego Józef Urbanek, jadąc pociągiem osobowym nr. 924, zdążającym ze Lwowa do Warszawy, na moście kolejowym koło wsi Tuligłowy pow. Krasnystawskiego, dostał się pod koła pociągu, który odciął mu obie nogi., roztrzaskał lewą rękę oraz ciężko poranił głowę. Urbanka przewieziono do szpitala św. Franciszka w Krasnymstawie, gdzie nazajutrz zmarł.

Napad bandycki. Na dom Dawida Szusmana we wsi Borki (pow. garwoliński) napadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w krótkie karabiny bandytów. Steroryzowawszy domowników, bandyci zrabowali 7 par bucików czarnych niewykończonych — 3 pary gotowych, 8 par podeszew i 18 tysięcy mk. gotówką, poczem zbiegli w stronę Warszawy.

Bójka. W domu nr. 88 przy ul. Pańskiej Józef Otulak i Stanisława Bena, pobili i poranili Józefę Benę (Pańska nr. 88). Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Benę do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawców pobicia aresztowano i osadzono w więzieniu.

Zabójstwo. Podczas wspólnej bójki w Białej, ziemi lubelskiej, został zabity przez zadanie rany nożem w szyję mieszkaniec m. Janowa lubelskiego, Kazimierz Kurowski. Sprawcę zabójstwa Antoniego Nazaruka, aresztowano.

Przy pracy. Spadł z drabiny przy zakładaniu liter reklamowych nad sklepem Marji Pisadzkiej, w domu nr. 36 przy ul. Chmielnej, Franciszek Somdomerski (Okopowa nr. 42), który doznał potłuczenia lewego boku. Po opatrunku, lekarz Pogotowia przewiózł poszwankowanego do domu.

Ujęcie wyrodnej matki. Na schodach domu nr. 3 na pl. Trzech Krzyży, ujęto 19-letnią Marję Tochmanównę z Biłgoraja, która usiłowała podrzucić dziecko płci męskiej.

Nowa organizacja bandycka. W pobliżu Warszawy zjawiła się nowa organizacja bandycka, która składa się z kilkunastu członków. Nocy ubiegłej banda ta operowała na szosie lubelskiej za Otwockiem przez kilka godzin, napadając na przejeżdżających kupców i furmanki. Banda jest uzbrojona w karabiny systemu Mauzer i rewolwery. Napadu dokonano na 9-ciu różnych kupców z Warszawy, Garwolina i okolicy. Obrabowani zostali Abram Goldberg, Zych Himmelfeld, Moszek Brejtsztejn, Abram Finkelstein, Szlama Cieszyński, Gotlib Kenig, Chaim Jasnowolski i Małka Grejcer. W lasku przydrożnym stał wóz, typu wojskowego, którym bandyci przyjechali nad szosę i wozem tym po napadach odjechali. Wyżej wymienionym bandyci zrabowali kilkaset tysięcy mk.

Gruba dama. Do sklepu firmy Datłowski i Ska, przy ul. Marszałkowskiej 120, weszły w dniu onegdajszym dwie damy i obejrzawszy kilka sztuk różnego materjału, nic nie kupiły i wyszły. Jeden z pracowników firmy jednak zauważył, że jedna z dam nagle w sklepie nabrała dość dużej tuszy i wyszła grubsza niż była weszła. Natychmiast udano się za damami i zatrzymano je. U Apolonji Lewandowskiej, która nagle zgrubiała, znaleziono sztukę materjału, skradzionego w sklepie, zaś przyjaciółką jej okazała się Kamila Złoch. Zajął się nimi 10-ty komisarjat.

Nie szczur, lecz złodziej. Zamieszkały przy ul. Hortensja Józef Żmudziński usłyszał w dniu wczorajszym naraz jakieś skrobanie w spiżarce, znajdującej się w korytarzu. W przypuszczeniu, że szczur dobrał się do szmalcu wyszedł, by go spłoszyć. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy ujrzał szczura podobnego do człowieka. Nie namyślając się też długo, chwycił go za kark i oddał w ręce 10 komisarjatu. Szczurem okazał się Józef Dzadza, już 4 razy karany za kradzież.

Z sądów.

ODROCZENIE SPRAWY SKRUDLIKA.

Zapowiedziana na wczoraj sprawa exporucznika Skrudlika i innych osób, oskarżonych o szpiegostwo, została odroczona z powodu niestawienia się 14 świadków.

Teatr i muzyka.

„POMSTA" ORKANA W REDUCIE.

Jutro „Reduta" wznawia dramat Orkana p. t. „Pomsta", grany przed dwoma laty. Dramat ten łączy w sobie wszystkie cechy bujnej i nawskroś oryginalnej twórczości Orkana. Forma sceniczna „Pomsty" jest owocem długiej pracy reżyserji i zespołu Redutowego, który realizację tę uważa poniekąd za najpoważniejszy i najbardziej programowy rezultat dotychczasowych wysiłków. „Pomsta" Orkana ze względu na budzący się zwrot ku popieraniu twórczości teatralnej polskiej niewątpliwie zdobędzie tym razem sukces zasłużony.

BAJKI DLA DZIECI W WODEWILU.

W niedzielę dn. 26 listopada br. o godz. 12-ej w południe w Wodewilu (Nowy Świat 48) nasze dzieci znów będą mogły cieszyć się nowym pięknym widowiskiem, jakie szykują im znakomici artyści pp. Buczyńska, Horbowska, Starska, Zdzitowiecki z wielkim artystą Zelwerowiczem na czele. Ponadto odegrana będzie fantastyczno-komiczna pantomina. Bilety w kasie Wodewilu codziennie od 12 do 2 i pół.

WIECZÓR POEZJI I PIOSENEK BOY'A.

„Wieczór Boy'a" odbędzie się w niedzielę dn. 26 bm. w sali Towarzystwa Hygienicznego, Karowa 18. Wypełnią go klasyczni już wykonawcy utworów i piosenek Boy'a, pp. Brydzińska, Modrzewska, Maszyński i Frenkiel przy akompanjamencie Krupińskiego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wendego, Krak. Przedm. 9.

Teatr Wielki. Dziś „Kuglarz Notre Dame".
Teatr Polski. Dziś „Zmartwychwstanie".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Cyd".
Teatr Komedja. Dziś „Moja panna mama".
Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie djabli wezmą".
Teatr Mały. Dziś „Banco".
Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych „Tragedja Eumenesa".
Teatr Praski. Dziś „Dzieci skazanego".

Z Filharmonji. Dzisiaj wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, który kierować będzie pierwszem wykonaniem „Pietruszki" Strawińskiego. Solistą będzie prof. Henryk Melcer i odegra koncert Es-dur Mozarta.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Wodewil: „Trzy kobiety".

Przed kilku dniami pisaliśmy o ślicznym filmie szwedzkim, wyświetlanym w Wodewilu. „Furman śmierci" był jednym z tych nielicznych obrazów, w których więcej jest ideowości, niż romansowych scen — więc oczywiście nie podobał się naszej publiczności. Sala świeciła pustkami, przeto dyrekcja dbała o kasę — po niespełna tygodniu zdjęła z afisza utwór, mogący zadowolnić wybrednego znawcę kinematografu — i zastąpiła go „Trzema kobietami".

Trudno o bardziej jaskrawe przeciwieństwo. Banalny romans w stylu „wagonowych powieści" zwyciężył oryginalną kompozycję, osnutą na tle opowieści znanej pisarki Selmy Lagerlöff. Publiczność tłumnie zapełniła lokal Wodewilu, na wszystkich seansach sala była nabita.

Historja „zawodowego" uwodziciela, o którego walczą aż trzy kobiety, jest tematem zajmującym, to widać, a że cały utwór nie wiele ma sensu, to mniejsza. Są piękne salony, pięknie ubrane damy, jest erotyczny (dobrze erotyczny) podkład — jest zabójstwo dokonane i niedoszłe samobójstwo — jednym słowem jest wszystko, czego nasza publiczność wymaga od „dobrego filmu" — więc nic dziwnego, że „Furman śmierci" ustąpić musiał z ekranu.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.